

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 301.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 29 grudnia 1936 r.

Rok XXX.

Czego Gdańsk spodziewa się od Polski?

Zdzierając kartkę z kalendarza wydarzeń politycznych ostatniego tygodnia trudno nie zauważyć odgłosów, jakie wywołała mowa min. Becka w senackiej komisji dla spraw zagranicznych, w której zostały także m. in. poruszone sprawy stosunków polsko-gdańskich. Jak się przy każdej tego rodzaju sposobności spodziewać można było, wywołały one w gdańskich kołach politycznych zrozumiałe oddźwięki. Wśród słów uznania, jakie pod adresem polskiego ministra spraw zagranicznych wyraziła cała prawie prasa zagraniczna nie wyłączając niemieckiej, nie zabrakło także lojalnych głosów narodowo-socjalistycznej prasy gdańskiej. Ta ostatnia ze zrozumiałych zupełnie względów, opatrzyła swymi komentarzami szczególnie ten ustęp z mowy min. Becka, w którym mowa o prowadzonych obecnie rozmowach polsko-gdańskich, o czym swego czasu pisał także „Dziennik Bydgoski“. Wyjaśniając istotę i cel tych rokowań, sternik naszej polityki zagranicznej określił, że intensywne prowadzenie ich podąża w dwóch kierunkach:

1) dla zapewnienia skutecznego i praktycznego wykonywania naszych praw i interesów w Wolnym Mieście w obliczu szeregu nowych zarządzeń, wydanych przez Senat Gdański i

2) w celu usunięcia trudności, jakie powstały między przedstawicielami Ligi a Senatem.

Jak nie trudno zauważyć stylizacja i jasność wymienionych celów, mimo balastu, a zarazem **niezwykłej elastyczności słownictwa dyplomatycznego** — jest aż nazbyt wyraźna. Nie można też robić prasie gdańskiej zarzutu, aby tekst przemówienia naszego ministra zmieniła. A jednak... W komentarzach do wymienionego urywka mowy min. Becka, urzędowy organ partii narodowo-socjalistycznej, będący równocześnie oficjalnym organem Senatu „Danziger Vorposten“ pozwolił sobie na niesmaczny żart

ŚWIADOMEGO SFALSZOWANIA

wyrazu, pociągającą za sobą zmianę sensu całej myśli, i w oparciu o tak sfalszowaną już treść — wysnuwa następne pewne wnioski. Fałszu dopuścił się „Vorposten“ w artykule p. t. „Polens Aussenpolitik“ w nr. 297. Fałsz ten polega na tym, że charakteryzując kierunki prowadzonych obecnie i wyraźnie przez min. Becka sprecyzowanych negocjacji, ultra-hitlerowski dziennik zmienił sobie najzwyczajniej słowo — „w obliczu“ — na: „w ramach — nowo wydanych w ostatnim czasie zarządzeń Senatu...“ Innymi słowy „Vorposten“ stara się w czytelników swych wmówić, że jednym z tematów prowadzonych rokowań polsko-gdańskich jest jakoby po **wyrażeniu zgody Polski na wydany ostatnio przez Senat szereg zarządzeń, niezgodnych z konstytucją** — zabezpieczenie praw naszych w Wolnym Mieście.

Oczywiście o tej właśnie sprawie min. Beck nie wspomnieli ani słowem. A więc niedowarzonemu publicznie gdańskiemu z „Vorpostena“ zdawało się, że nic nie jest tak łatwego, jak możność usankcjonowania jego piórem istniejącej sytuacji — z okazji mowy polskiego ministra spraw zagranicznych. Ponieważ wygląda to i zabawnie i zarazem

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Największa bitwa o Madryt.



W Hiszpanii walczą komuniści z wszystkich państw europejskich. Regularne wojska bolszewickie, wysyłane do Hiszpanii przez rząd sowiecki, wspierają emigranci z Niemiec i Włoch.

Paryż, 28. 12. (PAT.) Havas donosi z Madrytu: Wojska powstańcze podjęły z rana gwałtowne natarcie na odcinku Casa del Campo, przy czym **zdołały sforsować rzekę Manzanares, zagrażając pozycjom wojsk rządowych.** Ogień rządowej artylerii i karabinów maszynowych powstrzymał natarcie, lecz **walka trwa nadal.** Podczas wielokrotnych ataków powstańcy ponieśli ciężkie straty, lecz artyleria powstańcza celnie ostrzeliwując pozycje rządowe **poczyniła spustoszenie w szeregach obrońców.** Wojska rządowe przeszły w

kilku punktach do przeciwnatarcia, celem odzyskania straconego terenu, lecz zostały powitane gęstym ogniem karabinów maszynowych i moździerzy.

O godz. 18,30 natarcie powstańców miało się załamać, lecz zażarta walka spowodowała **obustronne ciężkie straty.** W dniu wczorajszym odbyła się **największa bitwa o Madryt.** Na południowym odcinku nacierały wojska rządowe, na zachodnim zaś powstańcy. Kanonada trwała bez przerwy aż do wieczora.

Działania wojenne w Hiszpanii nie doznały zwłoki.

Salamanka, 28. 12. (PAT.) Święta Bożego Narodzenia na froncie madryckim i na odcinku Somo Sierry **minęły zupełnie spokojnie.** W prowincji Kordoba natomiast, gdzie dotychczas rozgrywały się operacje o drugorzędnym znaczeniu, wojska powstańcze wszczęły **działania na wielką skalę.** Jak donosi

korespondent Havasa, kolumny powstańcze, posuwające się wzdłuż drogi Sewilla—Madryt, odepchnęły wojska rządowe **o 30 km w kierunku Andujaru.** Opór wojsk rządowych pomimo obecności oddziałów międzynarodowych był słaby. Powstańcy zajęli Bujalence i Montoro na połowie drogi pomiędzy

Kordobą a Andujarem. Nad całą tą okolicą panują góry Siera Morena, stanowiące trudną do przebycia zagrodę.

Prowincja Ciudad Real, w której wojska rządowe przygotowują się do operacji o charakterze zaczepnym, jest od północy broniona przez góry Toledo, od południa przez wyżyny Sierra Morena. Można się do niej dostać jedynie od strony wschodniej. Posuwanie się wojsk powstańczych w tym właśnie kierunku stanowi **poważne niebezpieczeństwo dla wojsk rządowych.** Działania wojsk powstańczych na tym odcinku, prawdopodobnie wkrótce pozwolą na uwolnienie **garstki nacjonalistów, broniących się od trzech miesięcy w Santa Maria del Cabeza w pobliżu Andujaru.**

Akcji prowadzonej w prowincji Kordoba towarzyszy ożywienie działań wojennych **w pobliżu Malagi.**

Korespondent Havasa przypuszcza, iż w Andaluzji na wybrzeżach śródziemnomorskich **przygotowują się poważne wydarzenia.**

Nowa ofensywa na Madryt.

Madryt, 28. 12. (PAT.) Rada obrony Madrytu komunikuje: 50-ty dzień obrony Madrytu powstańcy o godz. 4 rano zaczęli gwałtowny atak na kilku odcinkach frontu, a w szczególności w w dzielnicy uniwersyteckiej. Centrum miasta było **bombardowane przez artylerię.** Wojska republikańskie stawiają **zacięty opór atakowi powstańców.** **Bitwa trwa już od 8 godzin.**

Franco zarządza mobilizację

Zabiło 17.000 duchownych i spalono 20.000 kościołów i klasztorów.

Sewilla, 28. 12. Radiostacja powstańcza donosi: opublikowano dekret gen. Franco, **zarządzający mobilizację szeregu roczników.** Oddziały milicji narodowej zostaną przekształcone w **pułki piechoty.** Rezerwiści, którzy odbyli służbę czynną, w miejscowościach będących pod władzą rządu madryckiego, a znajdujący się obecnie na terytorium zajętem przez powstańców, **zostaną wcieleni do formujących się obecnie pułków.**

Wedle ostatnich doniesień marksistów od początku wojny domowej mieli **zabić 17.000 osób duchownych i zniszczyć 20.000 kościołów i klasztorów.**

Pożar w kolei podziemnej.

Berlin, 28. 12. (PAT.) Wczoraj wieczorem o godz. 6 wybuchł w tunelu, znajdującej się w budowie podziemnej linii północno-południowej kolejki obwodowej (S. Bahn), w jednej z najruchliwszych miejsc stolicy na Potsdamer Platz, **olbrzymi pożar, którego przyczyna jest dotąd nieznana.**

Akcja gaszenia pożaru jest bardzo trudna. Strażacy pracują w maskach przeciwdymnych i używają aparatów tlenowych. Na miejsce pożaru przybyli natychmiast po otrzymaniu wiadomości **gen. Goering i min. Goebbels.** Na Potsdamer Platz zgromadziła się olbrzymia liczba publiczności.

Pożar ten wybuchł tuż obok miejsca **głośnej katastrofy zawalenia się tunelu**

tej samej kolejki w ubiegłym roku. Pożar trwa. Szczegółów na razie brak.

150 metrów tunelu spłonęło.

Berlin, 28. 12. (PAT.) Donoszą, że pożar szybu kolejki podziemnej w pobliżu placu poczdamskiego trwał całą noc. Wczoraj o godz. 22 w akcji ratunkowej brało udział **19 motopomp, strażacy i saperzy.** Przekopano Leipzigerstrasse aby móc dotrzeć do centrum pożaru i zlokalizować go. Pożar miał powstać **od pieca w punkcie opatrunkowym szybu.** **Palast Hotel i wielki magazyn Wertheima zostały ewakuowane w obawie przed zawaleniem się.**

O godz. 22,30 straż mogła zejść do

szybu, który płonął na przestrzeni **około 150 metrów.** W tunelu panował tak wielki żar, że **metalowe części sikawek roztapiały się.** Póki tunel nie zostanie ochłodzony, istnieje **niebezpieczeństwo wybuchu zapasu płynnego paliwa, znajdującego się w szybie.** Drewniane oszalowanie tunelu spłonęło doszczętnie.

Straty są wielkie i nie sposób ich na razie ocenić. Pożar nie pociągnął za sobą ofiar ludzkich. Roboty ziemne trzeba będzie **wstrzymać na przestrzeni około 200 metrów.** Po usunięciu rumowisk trzeba będzie **ponownie rozpocząć wiercenia.** Ruch na placu poczdamskim, będącym jednym z najbardziej ożywionych skrzyżowań centrum Berlina, **będzie zakłócony przez szereg tygodni.**

Czego Gdańsk spodziewa się od Polski?...

(Ciąg dalszy).

nie poważnie, tak samo jak nie poważne jest całe oblicze prasowo-publicystyczne „Vorpostena” nie można dziwić się, że nie zareagowała wcale na te... bzdury — polska opinia publiczna. Jeśli jednak notujemy o tym całym wypadku na łamach naszego pisma, to jedynie z obowiązku sprawozdawczego, a zarazem dla

WYKAZANIA „VORPOSTENOWI” JEGO NIESŁYCHANIEJ OBLUDY,

której wrażenia nie mogą nawet zarzec jak najbardziej silące się na uprzejmość słowa w rodzaju „życzliwa współpraca”, „przyjazne stosunki” itd.

Powyższy przykład fałszywej wykładni oraz fałszywego tłumaczenia mowy min. Becka ma tu jednak jeszcze inną wymowę. Otóż wskazuje ona niebicie, że władze gdańskie, znajdujące się w ustawicznej rozterce: po wydaniu szeregu sprzecznych z konstytucją gdańską oraz umowami polsko-gdańskimi — rozporządzeń chciałyby chętnie wyzyskać każdą sposobność na ulegalizowanie istniejącego stanu rzeczy, który godzi w najżywniejsze interesy większości społeczeństwa Wolnego Miasta, a także mieszkającej tam także polskiej ludności. Według przypuszczeń, ulegalizowanie to miałyby prawdopodobnie znowu nastąpić przy poparciu Rządu Polskiego za cenę jakiejś nowej i pięknie brzmiącej deklaracji Senatu Gdańskiego, który „doceniając znaczenie i wagę życzliwego współzycia dwóch organów gospodarczych, będących od siebie w nierównej zależności...” wręczyłby ją na ozdobnym pergaminie przedstawicielowi Polski, nie respektując jednak bynajmniej swych zobowiązań i obietnic.

Czy i tym razem sztuczka się uda — śmiemy wątpić. Doświadczenia ostatnich lat wykazały bowiem rażące sprzeczności między teorią a praktycznym wykonywaniem umów przez władze gdańskie. Odbiło się to boleśnie w pierwszym rządzie na

LOSIE POLSKIEJ LUDNOŚCI W WOLNYM MIEŚCIE,

maltretowanej na każdym kroku i w każdej niemal dziedzinie.

Pamięta o tym społeczeństwo całej Polski, a z nim i władze, które też — jak należy sądzić — znajdą dla szczęśliwego zakończenia rokowań taką formułę, jaka w istocie odpowiada naszej wielkości mocarstwowej oraz dumie narodowej, bez jakiegokolwiek uszczerbku zabezpieczającej prawa Rzeczypospolitej u ujścia Wisły. (x)

Ojciec św. ma się lepiej.

Cita del Vaticano, 28. 12. (PAT.) W stanie zdrowia Ojca św. nastąpiło dalsze polepszenie. Ojciec św. przyjął dzisiaj, jak zwykle, sekretarza stanu kardynała Pacelli.

Gen. Seeckt, były dowódca Reichswehry zmarł.

Dnia 27 grudnia rb. zmarł w Niemczech generał w stanie spoczynku Hans von Seeckt.

Pochodził z Szlezewiku. W r. 1915 został szefem sztabu armii Mackensena. W roku 1918 był szefem sztabu Grenzschutz, zaś w 1920 objął naczelne dowództwo Reichswehry, które sprawował do r. 1926, kiedy to podał się do dymisji na tle zatargu z ówczesnym ministrem Gesslerem o udział księcia Wilhelma pruskiego w manewrach. Od 1932—1935 był doradcą wojskowym w Chinach.

(Seeckta łączyły bliskie stosunki z płk. Graebe w Bydgoszczy, posłem do sejmiku polskiego i organizatorem Deutsch-tums-Bundu. — Przypisek red.)

Bilans szkód.

Tokio, 28. 12. (PAT.) Wedle ostatnich doniesień w wyniku trzęsienia ziemi na wyspie Niijima padł jeden zabity. Dwie osoby zginęły bez wieści, 10 odniosło rany, dwa domy zostały zburzone, a 500 częściowo uszkodzone.

Przemówienie wigilijne Prymasa Polski.

Szatańska konspiracja omotała ludzkość.

Polska na starym posterunku z nową misją.

W wigilię Bożego Narodzenia (24 bm. o godz. 18.15) wygłosił J. Em. ks. kardynał Prymas dr Hlond następujące przemówienie:

„Po raz 19-ty zasiada zmartwychwstała Polska do wigilijnej wieczerzy. Tajemnica wcielonego słowa opromienia polski dom, odbudowując wiarę i budząc tęsknotę za dorocznym świętem życia, za górnym wyzwoleniem ze złego, za chwilą duchowej radości, za ulgą w codziennym trudzie.

Ale cóż to? Na opłatek śnieżny padają cienie. Światła na choince migocą, jakby niewidzialną burzą nekane. Płynność kołowego śpiewu macą pomruki wywrotowe i dalekie wojenne odgłosy. Skąd te wrogie moce, niepokojące świętość czarowną, „nocnej ciszy” pod polską strzechą? Szatańska konspiracja omotała ludzkość. — Ciemna potęga ujarzmiła ziemię, miesza ład i życie narodów, karząc czerwoną zarazą państwa, rodzinę, szkołę. Złoczyńcza ręka sieje wojenną pożogę, pali kościoły, kruszy pomniki, tępi kulturę ducha. Na szerokich widnokręgach myślowych stacza zawzięty bój z gwiazdą betlejemską pięcioloramiennym meteor bezbożnictwa, zwiastujący ludom wazechwałdztwo materii i zagładę czci Bożej. Piekielna intryga rozsada międzynarodowe współzycie. Ludzkość zdradliwie rozbijana tragicznymi napięciami, rozpada się na wrogie obozy, szukające się do wzajemnego wytepienia. A na rozgraniczeniu przepadających kultur i zwalczających się dyktatur, na skrzyżowaniu tarć i zapowiedzi wojennych, na przecięciu się dróg od starego świata do przyszłych czasów, stoi na dawnym posterunku a z nową misją Polska, Polska młoda i oważna, ale dopiero

się urządzająca, Polska, potrzebująca wewnętrznej pokój i Polska zdecydowana na ostateczną obronę swego prawa do pokój na zewnątrz. Ta groza chwili współczesnej musiała zaważyć i na nastrojach wigilijnych, ale nie powinna niweczyć samego święta ani przekreślać jego nadprzyrodzonej i rodzimej teologii.

Spożywamy w radosnym skupieniu tradycyjną wieczerzę i nućmy kołędę z wiarą w bóstwo Chrystusa i przeznaczenie Polski. Mimo wszystko święmy wile, święmy ją dostojnie: bo to nasz wspólny polski pacierz, wspólne credo religijne i wspólne patriotyczne wyznanie.

Obejmując spojrzeniem pełną prostoty i prawdy scenę Bożego Dziecienia w szopce, odnowmy w duszy zasadnicze wierzenie, że z Chrystusem rozpoczęła się pełnia czasów i pełnoletniość ludzkości. Utwierdźmy się w ufności, że tę pełnię Polska w sobie ziści i innym w realizacji kultury chrześcijańskiej apostołować będzie.

Składając sobie życzenia świąteczne, zastanówmy się nad udziałem Boga w polskich dziejach. Winszując otoczeniu szczęścia, pamiętajmy o losach i pomyślności Polski. Słubujmy służyć ojczyźnie, jej chwale i duchowi, aby była państwem o swoistej postawie, wyzwolonym z dawnych i dzisiejszych błędów, oczyszczonym z naliotów materializmu i kawiarnianej niewiary, odcinającym się bezwzględnie od bolszewickiego bezbożnictwa i wolnomularskiej walki z Kościołem. Polska z wizji wigilijnej — to Polska wielka potęgą zbrojną i ekonomicznym dobrobytem, sprawiedliwa i obywatelska w swych ustrojach i czynach, mocarna duchem i czcigodna za-



sadami i praktyką etyczną. Polska z wizji wigilijnej — to Polska, rozumiejąca swe chrześcijańskie powołanie, wpatrzona w Boże zamiary w swych dziejach. Światlane jutro Polski z wizji wigilijnej, to triumf i błogosławieństwo odwiecznej w narodzie idei Chrystusowej oraz przewodnictwo w odbudowywaniu kultury odradzającego się z gruzów świata.

W tym duchu składam świąteczne i noworoczne życzenia Prymasowski Polsce w pracy i chwale, a dostojnie uosobionej w Rzeczypospolitej, składam serdeczne życzenia Polsce w cierpieniu i tęsknocie, Polsce odciętej od państwa słupami granicznymi. Składam czule życzenia Polsce w rozsypce i pielgrzymstwie, a żyjącej za górami i morzami w milionach rodaków, których dawne i nowsze fale wychodźcze uniosły w obce kraje. Niech tej olbrzymiej, szlachetnej rodzinie, skupionej pod godłem Orła Białego Bóg błogosławi i niech ją wiedzie gościncami prawdy, wielkości i szczęścia, aby poprzez wieki z chlubą i godnością spełniała swe posłannictwo, „w dobrych radach, w dobrym bycie”.

Święta Bożego Narodzenia w stolicy.

(Od własnego sprawozdawcy warszawskiego).

Warszawa, 28. 12.

Święta Bożego Narodzenia w Warszawie... rozpoczęły się od gorączkowych zakupów wigilijnych. Jak zwykle, zostawiało się zakupy na ostatnią chwilę. To też **ruch był przeogromny**. Kupcy, w przeciwnieństwie do roku ub. nie mają powodu do skarg.

O godz. 16 poczęły zajeżdżać tramwaje do remiz. Ulice opustoszały. W zaciścu domowym spędzano wieczór wigilijny. O północy tłumnie spieszone na pasterkę.

Mimo, że przysłowiowa Barbara była po wodzie, Boże Narodzenie było również po... wodzie. Ostro wiatr i strumienie deszczu witaly powracających z pasterki.

Nie było lepiej z aurą również i w pierwszy dzień świąt. To też **ruch na ulicach był minimalny**. Lokale były zamknięte. Odwiedzano się wzajemnie, goszczono się przy wspólnych stołach i składano sobie życzenia przy tradycyjnym opłatku. Poważną rolę w podobnych warunkach miało do spełnienia

Polskie Radio. Niestety, zawiodło ono pokładane w nim nadzieje.

Drugiego dnia pogoda się utrzymała bardzo dobra, przy lekkim przymrozk. Ożywiły się ulice miasta i lokale rozrywkowe. Pełno było również w teatrach. Dnia tego wielka ilość wiernych zapełniła świątynie Pańskie. Na kazalnicy obok radosnej nuty świątecznej księży duży nacisk kładli na **niebezpieczeństwo, grożące nam od czynników wywrotowych**. Przy tej sposobności należy nadmienić, że **przemówienie wigilijne Ojca św.**, jak również przepiękne **życzenia ks. kardynała Hlonda sprawły** na wiernych w stolicy wielkie wrażenie.

W niedzielę, jako w trzeci dzień świąt, „szumieli” ci, którzy przez święta nie mogli się z tych czy innych powodów wyżyć. Był to również dzień imieninowy Janów, których mamy bardzo dużo. Piszący te słowa był świadkiem rozczulającej uroczystości imieninowej, kiedy to około 1.000 wiernych składało najlepsze życzenia ks. prała-

towi Poskrobce, jednemu z najdzielniejszych kapłanów w stolicy. Wiara ludu naszego jest ogromna i uczucie wdzięczności też niezawodne.

Nie dla wszystkich zapłonęła radosna gwiazdka. Byli biedni i opuszczeni, którzy w **straszonym samobójstwie uciekali przed bezlitosnym losem**. Gdy zaplakana młoda małżonka bezrobotnego rozpaczła, że nie mają nawet chleba na wieczór wigilijny, małżonek nie mógł tego znieść. Wyszedł i w sąsiedniej ubikacji powiesił się.

W noc wigilijną targnęli się również na życie narzeczeni Izdebska i Szamański. On był bezrobotnym, a ona ostatnio straciła pracę w zakładach Philiposa. Kochali się bardzo, ale nie mogli się pobrać, bo bieda ich nie opuszczała. On zastrzelił ją i siebie. Wszelki ratunek był spóźniony. **Pogotowie ratunkowe interweniowało w czasie świąt w 100 wypadkach**.

Reasumując: święta były i szybko minęły mimo, że mieliśmy trzydniówkę. Pogoda nie dopisała. Wiele było obżarstwa, względna wesołość i jak najmniejsza rozrzutność. Kryzys się jeszcze nie skończył. (Rys.)

Obchód rocznicy powstania wielkopolskiego w Poznaniu.

Poznań, 28. 12. (PAT.) Stolica Wielkopolski, podobnie jak w latach ub. obchodziła wczoraj uroczystości rocznicę Powstania Wielkopolskiego.

Rano odprawiono w kolegiacie farniej Mszę świętą. O godz. 12 w ratuszu poznańskim w sali rady miejskiej odbyło się uroczyste wręczenie nagród artystycznej i literackiej stolecznego miasta Poznania prof. Janowi Wronieckiemu i Arkademu Fiedlerowi.

Po południu w dalszym ciągu uroczystości wszystkie organizacje powstańcze, kombatanckie i byłych wojskowych zgromadziły się na Placu Wolności. Przemówienie, poświęcone historii powstania i walk o Wielkopolskę wygłosił kapitan Wierzejski, który zakończył

je okrzykiem na cześć Pana Prezydenta R. P. i marszałka Śmigłego-Rydza. Po wygłoszeniu okolicznościowych deklaracji i odśpiewaniu chórem roty, uroczystości zakończyły się na Placu Wolności, gdzie przed 18 laty rozgorzały pierwsze walki o oswobodzenie Wielkopolski. Następnie udano się przed pomnik wdzięczności, gdzie gen. Taczak zapalił znicze, po czym odprawił modły ks. prałat Taczak. Wieniec w imieniu miasta złożył u stóp pomnika wiceprezydent miasta inż. Ruge i gen. Taczak. Na zakończenie odśpiewano chórem „Boże coś Polskę”.

Specjalna delegacja udała się na cmentarz górczyński, gdzie złożyła wieniec na grobie poległych powstańców.

Arabowie ostrzeliwali w wigilię bazylikę w Betleem.

Jerozolima, 28. 12. (PAT.) Nabożeństwo, odprawione w noc wigilijną w bazylice w Betleem, zakłócone zostało przez terrorystów, którzy właśnie w owej chwili rozpoczęli strzelaninę z okolicznych gór w kierunku kościoła, gdzie zgromadzone były liczne rzesze modlących się.

Natychmiast wysłano znaczne oddziały wojska, aby ująć bezczelnych terrorystów. Terrorysty zdolali jednak zawczasu umknąć.

Fakt ten wywołał zrozumiałe wzburzenie wśród ludności chrześcijańskiej. Przypuszczają, że zaostrzy się antagonizm pomiędzy Arabami chrześcijańskimi i muzułmańskimi.

Niemieckie bombardowce dla Portugalii.

Lizbona. (PAT). W Pintra wylądowało 10 trójmotorowych samolotów, nabytych przez Portugalie w Niemczech. Samoloty przeleciały w drodze nad Lizboną, gdzie witała je eskadra samolotów portugalskich.

Samoloty bombowe, przystane do Portugalii, wykonane zostały w zakładach Junkersa. Każdy samolot może przewieźć 40 pasażerów i 2.000 kg bomb. Promień działania tych aparatów wynosi 1.200 km. Wszystkie aparaty posiadają radiostację i można na nich umieścić po 3 karabiny maszynowe.

Z eskadry tą powrócił do Portugalii por. Casais, sekretarz ministra wojny, który bawił w misji urzędowej w Niemczech.

Ręka niemiecka w Marokku!

Paryż, 28. 12. W Marokku francuskim zdołały władze zdławić próbę zorganizowanego zamachu stanu prawie w ostatniej chwili.

Wedle doniesień ze źródeł angielskich, nacjonalisci marokańscy wypracowali szczegółowy plan zorganizowania powstania, które miało wybuchnąć równocześnie we wszystkich częściach kraju.

Przywódcą nacjonalistów Mohamed el Quazai został osadzony w więzieniu wraz z 500 spiskowcami.

Czang-Kai-Szek jest wolny.

Paryż, 28. 12. Havas donosi z Szanghaju, że marszałek Czang-Kai-Szek został uwolniony.

Przybył on wraz ze swą małżonką do Nankinu samolotem z Lojang. Wszystkie osoby zatrzymane w swoim czasie w Sian-Fu, w tej liczbie minister spraw wewnętrznych Cziang-Tso-Pin oraz wiceminister wojny gen. Cze-No-Czeng przybyli już do Lojang.

Szanghaj, 28. 12. Havas donosi, że marszałek Czang-Sue-Liang i szwagier Czang-Kai-Szeka, Sung przybyli do Nankinu.

Mordercy ukarani.

Katowice, 28. 12. (PAT). W dniu 24 bm. na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Lublińcu, zapadł wyrok przeciwko sprawcom zamordowania śp. Zakrzewskiego. Sąd skazał oskarżonego Mankę na dożywotnie więzienie, żonę zamordowanego Zakrzewską na 15 lat więzienia, oskarżonego Kęsa na 10 lat i 6 miesięcy oraz oskarżonego Wilka na 5 lat więzienia. Jednego z oskarżonych z powodu braku dowodów winy uniewinniono.

Anglia i Francja ostrzegają Niemcy przed dalszym wspomaganie rządu Franca.

Londyn, 28. 12. (PAT.) Jak się dowiaduje agencja Reutersa, min. Eden w toku rozmów, odbytych w końcu ub. tygodnia, ostrzegł ambasadora von Ribbentropa, że Wielka Brytania uważa za rzecz poważną wysyłanie przez

Niemcy ochotników do Hiszpanii. Oczekują, że von Ribbentrop w czasie obecnego swego pobytu w Niemczech zakomunikuje osobiście kanclerzowi Hitlerowi poglądy rządu brytyjskiego na tę sprawę.

Min. Delbos konferuje z amb. Welczkiem

Paryż, 28. 12. Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywołało wspólne ultimatum Anglii i Francji, postawione Niemcom w dniu 23 grudnia w sprawie hiszpańskiej. Wieczorem min. Delbos zaprosił do siebie ambasadora Niemiec hr. Welczka, gdy równocześnie min. Eden odbył rozmowę z ambasadorem Rzeszy w Londynie von Ribbentropem.

Jak oświadczają paryskie koła polityczne, min. Delbos w godzinnej rozmowie z ambasadorem Niemiec w grzecznej formie, lecz równej ultimatum, oświadczył, że Francja w najkrótszym czasie musi otrzymać przyrzeczenie, że Niemcy wstrzymają wysyłkę broni i oddziałów wojskowych do Hiszpanii, gdyż w przeciwnym razie Francja w całko-

witym porozumieniu z rządem W. Brytanii będzie musiała zastrzec sobie całkowitą swobodę działania w sprawie hiszpańskiej.

W odpowiedzi na to ambasador Welczek wskazał, że rząd niemiecki jest gotów przyjąć zgłoszony przez Francję w Komitecie nieinterwencji wniosek o kontroli granicy hiszpańskiej pod warunkiem, że kontrola ta będzie się rozciągać także na porty francuskie i granicę francusko-katalońską.

Delbos ostro odrzucił tę propozycję, zaznaczając, iż propozycja ambasadora Welczka jest identyczna z odpowiedzią, jaką gen. Franco nadesłał do Komitetu nieinterwencji.

Ojciec św. przeciw komunistycznej zarazie

„O sprawiedliwość dla jednostek i gromad ludzkich“.

Watykan, 28. 12. W dniu wigilijnym Ojciec św. wygłosił następujące orędzie do świata:

Przy niezliczonych okolicznościach — mówił Ojciec św. — które Opatrzność Boża daje, ażeby okazać nam oddanie naszych czcigodnych braci i ukochanych synów oraz miłość licznych pielgrzymów z wszystkich części świata, cieszy się nasze ojsowskie serce, ogarniające wszystkich sercem miłującym naszego Odkupiciela. Jesteśmy stale bliscy wszystkimi naszymi myślami i wszystkim katolikom ziemi. Wbrew woli Boga, który ludziom dobrej woli daje pokój, walczą jednak zła wola wielu, którzy zostali sprowadzeni na błędne drogi i stali się wrogami Bożego

Dzieciątka, które pełne łaski i prawdy chciało zamieszkać między nami, ażebyśmy wszyscy z pełni Jego łask mogli łaski czerpać.

Rok rocznie w tym świętym dniu i przy każdej innej okoliczności, jaka się nadarza, idziemy z sercem nie tylko ku wam, ale ku całemu światu, ku całej wielkiej katolickiej rodzinie. Pojawienie się jednak świętego pokoju przemienia się tak często w gorzki ból. Ból, który w roku bieżącym miesza się z radością dnia wigilijnego, jest tym głębszy i tym bardziej przygniatający, że jeszcze ciągle z wielkim okrucieństwem i nienawiścią szaleje wojna domowa w Hiszpanii, pełna morderstw i spustoszeń, szaleje tam, gdzie propaganda i

nauka, o której już wspomnieliśmy, podjęły ostateczną próbę zniszczenia wszystkiego przy pomocy stojących im do dyspozycji środków i przeniesienia tego zniszczenia na inne kraje.

To jest nowe ostrzeżenie, poważniejsze i groźniejsze, aniżeli wszystkie dotychczasowe ostrzeżenia dla całego świata, a w szczególności dla Europy i jej chrześcijańskiej kultury. Są to wypadki, które z przerażającą pewnością i dokładnością zapowiadają i pokazują, co czeka Europę i cały świat, jeżeli nie przedsięwzięcie się skutecznych środków ochronnych i zbawczych. Wśród tych jednak, którzy podają się za obrońców laicy i przeciwników zagłady kultury, którzy występują przeciwko bezbożniczemu komunizmowi, co więcej, którzy chcą wziąć prymat w tej walce, widzimy z bólem niemałą ilość ludzi, którzy w doborze środków i w ocenianiu swych przeciwników opierają się na fałszywych i z gruntu błędnych zasadach, dlatego fałszywych i niebezpiecznych w skutkach, gdyż kto usiłuje wiarę w Chrystusa i w Boskie objawienie w sercach ludzkich, a przede wszystkim młodzieży zniszczyć i wypłenić, kto uważa Kościół Chrystusowy, strażnika Boskiego objawienia, który z boskiego posłannictwa jest wychowawcą ludów, za wroga kultury i postępu narodu, ten nie tylko nie jest twórcą szczęśliwszej przyszłości dla ludzi, a tym samym dla własnego kraju, ale równocześnie niszczy skutecznie i jedyne środki obrony przeciw niebezpiecznemu złu i pracuje choćby nieświadomie ręką w rękę z tymi, których chce zwalczać, względnie chwali się, że z nimi walczy.

Pamięć na nawrócenie św. Pawła i na św. Papieża Sylwestra każe wyrazić życzenie pod adresem sterników państwowych i ludów ziemi, każe zwrócić się do nich z gorącą prośbą o utrzymanie i przywrócenie pokoju.

Z tym wezwaniem do świata łączy się korna prośba do Boga o ten spokój i porządek, który przyniesie pokój ziszczający sprawiedliwość dla jednostek i gromad ludzkich, bez której nie ma porządku na świecie. Ta nasza modlitwa płynie do stajenki Księcia Pokoju. Ożywni jak najszczerzszymi uczuciami, podejmujemy niebieskie posłannictwo Niebios i przesyłamy je w świat:

Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

D. L. Ames.



PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO.

19)

(Ciąg dalszy).

— Po co wybraлиśmy tę kawiarnię na spotkanie? — mruknął do Palmera. — Wkrótce tu będzie tłok... Niech się pan przyjrzy dobrze tym dwóm, co teraz wchodzi. Mam przeczuć, że te twarze będziemy częściej widywali.

Nowoprzybyłymi okazali się senior Albez i hrabia Pedro. Byli starymi przyjaciółmi, czy dopiero tego dnia poznali się przypadkowo? To ostatnie wydawało się zupełnie prawdopodobne, wszak on sam zjawiał się tu niedawno z Percy Freemanem, o którego istnieniu jeszcze przed godziną nic nie wiedział.

Hiszpan spojrzał na Sixsmitha z przyjaznym uśmiechem, jak gdyby witał dobrego znajomego.

— Co za miła niespodzianka! — zawołał. — Chociaż przepraszam bardzo, zapomniałem, gdzie się znajdujemy. W małym mieście takie spotkania są niuniknione.

— Słuszna uwaga — odpowiedział ozięble Sixsmith — są rzeczywiście niuniknione.

Usiedli obaj przy sąsiednim stoliku.

Hrabia Pedro wyjął papierosa z płaskiej złotej papierošnicy i zapalił, obrzucając Sixsmitha i Palmera takim spojrzaniem, jak gdyby oglądał mało apetyczne osobliwości Tangeru, pokazwane mu przez przewodnika firmy Cook. Potem odwrócił się od nich z lekceważącym wzruszeniem ramion.

Palmer gwizdnął przez zęby.

— Zdaje się, nasz widok nie sprawił mu zbyt przyjemności — rzekł w zamyśleniu.

Zapłacili i wyszli.

3.

Kroczyli po Boulevard Front de Mer pod palącymi promieniami południowego słońca.

— Zejdźmy na dół, na plażę — zaczął Sixsmith — może tam dadzą nam spokój na pięć minut. Mam wrażenie, że cały Tanger się sprzysiął, by na chwilę nie zostawić nas samych... Czuję się jak żywy manekin, wystawiony na widok publiczny. A może Percy Freeman ma słuszną rację, że to jest rzeczywiste wpływy tajemniczego Islamu. W każdym razie czuję coś w rodzaju lekkiego rozmiękczenia mózgu... — W zamyśleniu obracał kapelusz w palcach.

— Hallo! — zawołał. — A to co?

Palmer spojrzał.

— Zdaje się, ktoś wziął pański kapelusz za kosz na niepotrzebne papiery. Z pod wewnętrznej opaski skórzanej sterczał brząkał kartki. Sixsmith wyjął ją niepostrzeżenie, zacisnął w pięści, a potem nałożył kapelusz.

— Dlaczego pan nie chce przeczytać? — zapytał zaciekawiony Palmer.

— Niech się pan uspokoi! — uciął John. — Podejrzewam, że przynajmniej dwadzieścia par oczu śledzi nasz każdy ruch z tych okien zasłoniętych firankami.

Nie rozumiem, jak to się dzieje, ale mam wrażenie, iż ci ludzie wiedzą doskonale, że my się nimi interesujemy. Przypuszczam, że właśnie to zaciekawienie Thornset przypłacił życiem.

Przechadzali się wolnym krokiem po błyszczącym białym piasku plaży. Goście hotelów i zakładów kąpielowych siedzieli teraz przy drugim śniadaniu i na wybrzeżu, jak okiem sięgnąć nie widać było ani jednego człowieka.

Zatrzymali się, by zapalić papierosa.

— Zobaczymy teraz, co jest w tej tajemniczej kartce — powiedział Sixsmith — a potem spróbujemy możliwie bezstronnie ocenić wszystkie wydarzenia.

John udawał, że jest zupełnie spokojny i rozwijając kawałek papieru złożony w wąski pasek, starał się nie zdradzić niecierpliwie ciekawości. Spojrzał na kartkę i podał ją Palmerowi.

— „Hachette, Marokko, strona 70“... — przeczytał Dick z nieukrywaniem rozczarowaniem. — I to wszystko?

— Cóż ja na to poradzę — uśmiechnął się Sixsmith — przecież nie pisałem tej kartki. A czego pan się w ogóle spodziewał?

— Uważam, że ludzie podrzucający tajemnicze bileciki do kapelusza, powinni być bardziej wymowni...

— Na siedemdziesiątej stronie „Przewodnika po Marokku“ wydawnictwa Hachette znajduje pan resztę — odpowiedział sucho Sixsmith.

Palmer daremnie usiłował stłumić ciekawość.

— Pan sądzi, że mój przewodnik jest wydawnictwa Hachette? — zapytał porywcz.

— Prawdopodobnie — skinął głową John. — Zdaje się, w tym kraju innych nie używają.

Wziął od Palmera ciekawą książeczkę w pomarańczowej okładce i otworzył na siedemdziesiątej stronie.

— „Okolice Tangeru dają dużo niezapomnianych wrażeń — zaczął czytać na głos — i są warte zwiedzenia szczególnie na wiosnę, ponieważ ta pora roku jest najodpowiedniejsza do robienia pięknych wycieczek. Okolice są zamieszkałe przez osiadłych Berberów...“ — Przerwał na chwilę. — Tak, to się przedstawia niesłychanie kusząco... Historia o mirtach i olbrzymich wrzosiach też zasługuje na uwagę, ale... O! widzi pan? Wytrwałość jest zawsze wynagrodzona!... „El Deshra Es Seghir“ — wioska w odległości około piętnastu kilometrów na wschód od Tangeru, prowadzi do niej ścieżka, dostępna tylko dla mułów, pod względem turystycznym jest mało ciekawa. Słynna Kalaa została odbudowana w 1192 przez Almohada Yakuna El Mansuna. W 1458 roku Portugalczycy pod dowództwem Alfonsa Afrykańczyka zdobyli twierdzę i panowali nad nią do roku 1551...“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BAJKA: Film polski „Ada to nie wypa-
da” oraz kolorówka Walta Disneya.

BODEGA: „Wyprawa na Mongo”. Nad-
program tygodnika.

CZARODZIEJKA. Dziś polska komedia
muzyczna p. t. „30 karatów szczęścia”. W
rolach głównej Dynasza i Orwid. Nadprogram
kolorówka i tygodnik.

LIDO: Rewelacyjny program świąteczny
p. t. „Dla ciebie Mario”. W rolach głównych
Beniamino Gigli i Käthe v. Nagy i bogaty
nadprogram.

MORSKIE OKO: Marta Eggerth-Kiepu-
rowa w arcydziele „Pałac we Flandrii”. W
dalszych rolach Georg Alexander i Paul
Hartmann. Reżyserii Geza von Bolvary. Bo-
gaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Telefon nr. 14-60 posiada przedstawiciel-
stwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul.
Skwer Kościuszki 24.

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.
Gabinet komendanta i kancelaria tele-
fon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Święto-
jańska 75 m. 16) udziela porad w godz.
9—11 i 15—18.

Przedstawicielstwo

nasze w GDYNI, które mieści
się przy Skwerze Kościuszki 24,
tel. 14-60 (nad kuciernią Fangrata)
zawładam, że każdy nowy abonent otrzyma
pięknie ilustrowany

Kalendarz książkowy

na rok 1937 jako bezpłatny dodatek.
A więc spieszyć z zamówieniem Dziennika
Bydgoskiego na miesiąc styczeń lub I kwar-
tał 1937. Biura czynne cały dzień bez przerwy.
Numery okazowe bezpłatnie. (24488)

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano peł-
nią: dla okręgu obejmującego Chylonje,
Demptowo, Cisowo, Debogórze, Rewa, Mo-
sty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski;
dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Ste-
wart, Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy-
Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierz-
wia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagó-
rza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa,
dr. Bogucki.

Z okazji nadchodzącego Nowego Roku wszystkim
Wielce Szan. Sympatykom mego przedsiębiorstwa skła-
dam najlepsze życzenia storopolskie

Dosiego Roku
i nadal polecam nowo urządzony hotel A. Słupski
nowoczesny komfort, najbliższy dworca — oraz w nowej
sali „Restauracja A. Słupski” — wymienioną kuchnię,
dania barowe — Czyste piwa.
Z poważaniem A. Słupski.

HOTEL A. SŁUPSKI
nowoczesny komfort, najbliższy dworca
Restauracja A. Słupski, esprzeciwi dworca
wymieniona kuchnia, dania barowe (21781)
Czyste piwa
U Słupskiego dobrze się mieszka, je i pije.

Święty Mikołaj u bezrobotnych kelnerów w Gdyni.

Jednym z najżywniejszych związków
zawodowych na terenie Gdyni jest związek
zawodowy kelnerów, mieszczący się w wła-
snych lokalach przy ulicy 10 Lutego 6 m. 3.
Zarząd tego związku z prezesem Cz. So-
szyńskim na czele dba nie tylko o dobro
swych członków na terenie pracy zawodo-
wej, lecz również przyczynia się do zapo-
biegania niedostatkom, który wkrada się
w szeregi członków bezrobotnych. Dlatego
zorganizowano wśród pracujących zbórkę
pieniężną na zapomogę gwiazdkową dla
bezrobotnych. Tradycyjna gwiazdka odhy-
ła się 23 grudnia w lokalu własnym. Ko-
misja rozdzielcza, w której oprócz zarządu
związku zasiadali również członkowie za-
proszeni z poszczególnych zakładów gastro-
nomicznych, rozdzieliła zebraną sumę 500
zł pomiędzy 30 bezrobotnych z uwzględnie-
niem żonaty i kawalerów. Nie zapomnia-
no również o dwóch kolegach odbywają-
cych obecnie swą powinność wojskową,
którym podarek gwiazdkowy sprawił szcze-
gólnie miłą niespodziankę.

Plotki wypędzają Gdynian do Gdańska i Sopot.

Wystarczy w Gdyni spotkać się w loka-
lu z jakimś znajomym i wypić kieliszek
koniaku, by zaraz całe miasto mówiło, że
„widziano p. X. w towarzystwie jakichś nie-
znanych osób, zalanego w pestkę”. Gdy ko-
mu zdarzy się kichnąć przy placu Kaszub-
skim, już przy ul. 10 Lutego robi się z tego
epidemia grypy. Podobnych przykładów
można przytoczyć bardzo wiele. Są ludzie,
którym nic nie sprawia większej przyjem-
ności, jak puszczanie plotek. Abstrahując
od strony tego zagadnienia, ma ono czasem
bardzo niemiłe dla miasta skutki. A więc
w okresie świąt, a szczególnie na Sylwestra

Gdynia wyludnia się niemal doszczętnie.
Wszystko co chce się zabawić — wieje do
Sopot i Gdańska. Tam nas nikt nie zobaczy,
nie będzie więc plotek. I choć poza granicą
spotyka się moc znajomych, wszyscy soli-
darnie milczą, gdyż wstydzą się wzajemnie,
że muszą przed plotkami uciekać z Gdyni.
Na takim systemie traci przede wszystkim
samo miasto, a następnie miejscowe lokale,

Ze zjazdu Związku Rezerwistów.

W Gdyni odbył się zjazd powiatowy de-
legatów Związku Rezerwistów. Po nabo-
żeństwie odbyło się uroczyste wręczenie
dyplomów zasługi odznaczonym członkom
związku. Dyplomy osobiście wręczył p. ko-
mandor Frankowski. Odbyły się wybory
władz powiatowych. Zostali wybrani: pre-
zesem p. Podhorodecki, wiceprezesami pp.
Jęczkowiak i Kienitz, ławnikami pp. Ja-
błoński i Kowalski.

Huragan w Gdyni zerwał 11 dachów.

Święta w Gdyni upłynęły pod znakiem
huraganu, który specjalnie w dzień wigilij-
ny i w pierwszy dzień świąt był bardzo
silny, tak że zerwał 11 dachów.

Na morzu szalała huraganowa burza.
Wicher dał z północno-zachodniej strony.
Siła wiatru dochodziła do 10 metrów na
sekundę. Na wybrzeżu, na szczęście, więk-
szych zniszczeń nie zanotowano. W głębi
Kaszub huraganowa burza, połamała wiele
drzew, uszkodziła dachy domów, poprze-
wraçała płoty i porzywała anteny. Nawal-
nica miała charakter przejściowy, gdyż po
wicherze nastąpiło rozpozogdenie i święta
zeszły pod znakiem słonecznej pogody.
Po gwałtownej burzy, jaka przeszła nad

Klika, czy twórca kadra?

Sprawa rozłamu wśród gdynskich
spedytorów portowych nie schodzi z łam-
mów prasy. Ostatnio zabrała głos „Ga-
zeta Morska”, broniąc „gdynskich impe-
rialistów”. Do artykułu tego jeszcze po-
wrócimy.

Dziś oddajemy głos jednemu z na-
szych stałych czytelników, którzy zga-
dzając się w całej pełni ze stanow-
iskiem, zajętem przez „Dziennik Byd-
goski”, stanowiskiem, mającym na
względnie wyłącznie interesy portu
gdynskiego, przesyła nam swe bardzo
trafne uwagi.

Pod nagłówkiem: „Klika czy
twórca kadra” ukazał się w je-
dnej z gazet artykuł, traktujący o
rzekomych zasługach pierwszych firm
spedycyjnych w naszym porcie, przy
czym pisarz artykułu olśniony wielko-
ścią depozytu i wpływów oraz tytułów
dyrektorskich, jako też konsularnych
nieustraszonych „pionierów” dżungli
gdynskiej, żąda od czytelnika balwo-
chwalstwa niemal dla tych pierwszych,
posuwając się przy tym do niesmacz-
nego twierdzenia, że praca sprytnych biz-
nesmanów jest ważniejsza, aniżeli 10-let-
ni jubileusz pracy mądrego wojewody
lub śmiałej szarży na wojnie. (To może
służyć jako parawan i dyplom dla tych,
którzy uchylali się od brania udziału
w szarży na wojnie).

Największy już czas, by do spraw
tych podchodzić w sposób rzeczowy.
Należy zerwać z tych spraw napuszoną
tęgą idealizmu, a zobaczymy, że mamy
do czynienia z najzwyczajniejszymi przed-
siębiorcami, spekulującymi na zyski,
czego im za złe brać nie należy. Niech

zarabiają jak najwięcej, tylko niech nie
robią z siebie zasłużonych dla społeczeń-
stwa jedynie dlatego, że weszła koniun-
ktura, pierwsi do Gdyni przybyli —
co im się zresztą sownie opłaciło, przy-
nosząc im w dywidendzie poważne ma-
jątki i to od państwa i pieniędzy spo-
łeczeństwa. Lecz jakże ludzie ci, wyko-
rzystujący skarb państwa (zwolnienie od
podatku, refakcje, koncesje itp. skarbo-
we ulgi), wykorzystujący każdy możliwy
chwyt konkurencyjny w stosunku do
współzawalców, śmiało żądać dla sie-
bie monopolu na prace w porcie, powsta-
łego trudem całego społeczeństwa?!

Gdynia nie powstała wysiłkiem trzech
firm i ich cichych udziałowców, lecz lo-
gicznie wywodzi się z odważnego czynu
budowniczych Polski, w czym duży u-
dział ma p. wicepremier Kwiatkowski.

Czas już zrozumieć, że im więcej pra-
cy jest w porcie, tym więcej winno się
znaleźć miejsca dla nowych przybyszów
i później przybyłych firm.
Dalszy argument, jakoby secesjonu-
jąca „kadra” reprezentowała polski, a
nie zagraniczny kapitał, jest mało prze-
konująco, a jedynie obliczony na ef-
ekt. Port Gdynia jest niezliczonymi
niemi związany z wszystkimi portami
kuli ziemskiej, a to tylko dzięki rozum-
nej i troskliwej gospodarce państwa.

Najwyższy już czas, ażeby zaprzesta-
no narzucać czytelnikom jakieś rekla-
mowo wyolbrzymione zagadnienia spe-
dytorskie, a i panowie spedytorzy winni
ni to pojąć, że gospodarkę społeczną
dźwignąć możemy tylko przez konsoli-
dację ludzi dobrej woli w uczciwym
wspólnym wysiłku.

Stały czytelnik.

Masowy najazd świąteczny na Zakopane.

Zakopane, 28. 12. (PAT). Święta Bo-
żego Narodzenia przeszły w Zakopanem
pod znakiem prawdziwej zimowej pogo-
dy i niezwykle licznego zjazdu gości.
W dniu 23 i 24 bm. zjazd przybrał cha-
rakter masowego ruchu. W ciągu obu
dni 35 pociągów szelnie wypełnionych
gości świątecznych. Przeszkodę, jaką
spowodowało w godzinach przedpołu-
dniowych w dniu 24 bm. spalanie się
mostu kolejowego pod Jordanowem, u-
sunięto w ciągu paru godzin. Część po-
ciągów w tym dniu przyszła ze znacz-

nym opóźnieniem. Ruch w całym Zako-
panem i okolicy, na kolejce linowej na
Kasprowy Wierch i na innych szlakach
turystrycznych olbrzymi. Lokale roz-
rywkowe były przepelnione. W pierw-
szym dniu Bożego Narodzenia silna
śnieżyca pokryła całą dolinę podta-
rzańską i góry kilkudziesięciocent-
ymetrową warstwą, stwarzając idealne
warunki dla sportów zimowych. W do-
skonalej formie utrzymuje się również
lodowisko, cieszące się niesłabnącym
powodzeniem.



monotonna praca
biurowa

idzie lepiej i sprawniej przy
dobrym oświetleniu. Dobre
światło — to żarówka Deka-
lumenowa

TUNGSRAM

z D wuskrętnym D rucikiem.

Daże ona 20% więcej światła przy niezwiększonych kosztach zużytego prądu

24454

Cysty z prowincji.

To i owo z Chełmna.

(Im). Na czoło wszystkich zagadnień
wysuwa się niewątpliwie kwestia bezrobo-
cia, które wobec zakończenia prac sezon-
owych czy to przy tamie, czy w zakładach
przemysłowych, przybiera w liczebności za-
straszające rozmiary. Chełmno, mające o-
koło 15.000 mieszkańców, posiada przeszło
1600 bezrobotnych zarejestrowanych w
Państw. Funduszu Pracy i tyleż niemal
niezarejestrowanych wraz z rodzinami.
Może się ono jednak szczyścić ojcem mi-
asta, którym jest bardzo ruchliwy i niestru-
dzony w swych wysiłkach o ulżenie nędzy



24184

p. burmistrz Klein, którzy przy pomocy o-
bywatelstwa nie pomija żadnej sposobno-
ści, by złożyć choć w części tę klęskę
bezrobocią.

Nasi czytelnicy wystosowują do czynni-
ków kolejowych apel publiczny o zmianę
rozkładu jazdy kolejowej. Jak nam wiado-
mo, zmieniono ostatnio tzw. zimowy roz-
kład jazdy kolejowej, co dotknęło żywo pa-
sażerów wyjeżdżających z Chełmna w stro-
nę Unisławia pociągami osobowym o go-
dzinie 19.26. Pociąg ten uznany został ja-
ko „pociąg bezpośredni”, czyli coś w ro-
dzaju przyspieszonego. Wyjeżdżając mia-
nowicie z Chełmna zatrzymuje się dopiero
w Unisławiu z pominięciem stacji Brzo-
zowo, Starogród, Płutowo i Bagart. W
związku z tym rzesze przymusowych pasa-
żerów, którzy muszą po skończonej pracy
wyjeżdżać do swych domów o godz. 19.26,
zwracają się do nas z apelem o przedsta-
wienie władzom kolejowym krzywdzonego
stanu, jaki wytworzył się zmianą rozkła-
du w tym kierunku. Wyższe władze kole-
jowe niedość ściśle może są poinformowa-
ne o tym, że przeszło połowa pasażerów
tego pociągu — to osoby wysiadające na
stacjach Brzozowo, Starogród i Płutowo.
Ludzie ci, kończąc pracę o godz. 18 albo
uczniowie, wychodzący wyjątkowo z lekcji
wieczornych szkoły dokształcającej o godz.
19-tej, nie mogą wyjeżdżać innym pocią-
giem, gdyż wspomniany pociąg jest ostat-
nim wyjeżdżającym w tym kierunku z
Chełmna. Uznając słuszność podnoszonych
załóg ze strony zainteresowanych pasa-
żerów, spełniamy ich życzenie i kierujemy
niniejszy publiczny apel tak do dyrekcji
kolei w Toruniu, jak i do Ministerstwa
Komunikacji o pozostawieniu tego pociągu
jako normalnego z przystankami na wy-
żej wymienionych stacjach. Wyrażamy to
głębokie przekonanie, że władze kolejowe
dojdą do wniosku takiego, jaki przedsta-
wiliśmy i niezwłocznie wydaniem odpo-
wiednich zarządzeń przywrócą stan dotych-
czasowy.

Egipskie ciemności na mało ruchliwych
ulicach w Chełmnie, jak na przykład przy
ul. Osnowieckiej spowodowały tamtejszych
mieszkańców do wystosowania odpowied-
niego apelu do zarządu miejskiego w Cheł-
mnie, ażeby zarządził, i to niezwłocznie,
oświetlenie wyżej wspomnianej ulicy, jako
najbardziej oddalonej od miasta, której
mieszkańcy, wracając o późnej porze do
swych domów, wskutek braku oświetlenia
są częstokroć narażeni na niebezpieczeń-
stwa kradzieży swego mienia, kalectwa, a
nawet i utraty życia.

— Nagle zamrażanie wielkich jezior
kanadyjskich spowodowało uwieszenie w
lodach 73 statków. Część statków będzie
zdaje się uwieszona na całą zimę, co grozi
im poważnymi uszkodzeniami, a nawet
zniszczeniem.

Sod światło.

Obrażeni „bohaterzy” żydowscy.

Mowa posła Budzyńskiego (dziennikarza z Łodzi) wywołała wśród żydów wielki popłoch. Nie dziwota, bo p. Budzyński zwrócił uwagę na zażydzenie naszych urzędów i takich instytucyj jak Radio, (loteria) itd. Świeżo znowu na czele nowo stworzonej instytucji dla rozrachunków handlowych z innymi państwami stanął wysoki urzędnik ministerstwa przemysłu i handlu p. Siebeneichen (z dziada pradziada niewątpliwy „wschodni” człowiek). Najwięcej zabolalo żydów, że uważa ich niejako za urodzonych dezertów na przypadek wojny. Z tego powodu aż 5 oficerów rezerwy żydów wezwało p. Budzyńskiego na pojedynek, między nimi p. Otmar (co to za żydowski imię?) Berson, specjalista „Gazety Polskiej”, a więc organu do rządu zbliżonego, dla spraw bolszewickich.

Wszyscy chcą się bić z p. Budzyńskim... za obrażony honor żydowski. Oczywiście najlepiej by było, gdyby w kilku na jednego uderzyli, ale ponieważ bractwo jest honorne, więc chcą bić się... honorowo.

Takich chęcią zemsty palających Machabeuszów będzie pewnie więcej. Przypuszczalnie liczą na to, że p. Budzyński bić się z nimi nie zechce. Bo po co i o co? Trzeba posiadać żydowską bezczelność, żeby twierdzić, że p. Budzyński mówił nieprawdę. Przypomnijmy sobie komunikaty wojenne naszego sztabu generalnego z r. 1920, gdzie mowa jest o żydowskich dezertach i zdrajcach, którzy całymi kupami przechodzili do bolszewików. Nie byli to sami szeregowi. Inni masami uciekali do Gdańska, Niemiec i Austrii i jeszcze dalej w szeroki świat, aby tylko nie bić się za Polskę. A na Górnym Śląsku pod skrzydłami komisji międzysojuszniczej znalazły się tysiące uciekinierów żydowskich. Na terenach zajętych przez armię bolszewicką żydzi byli komisarzami, szpiegami i organizatorami ruchów antypolskich. Ich dziełem było ostrzeliwanie cofających się wojsk polskich. Niejeden żołnierz polski zginął od ich kul zdradzieckich i na niejednym oddziale naprowadzili bolszewików.

A ich cała robotą nad stworzeniem „frontu ludowego” też niczym więcej nie jest, jak przygotowaniem przyszłych dezertów. Toć ich człowiek napisał wezwanie do żołnierza polskiego (Tuwim w żydowskich „Wiadomościach Literackich”) „Rznij karabinem o bruk”.

I członkowie takiego narodu śmia mówić o obrażonym jego honorze! Czy można w ogóle obrazić naród, który wydał najwięcej komunistów, fałszerzy, handlarzy żywym towarem, przemytników i innych „specjalistów”? Niech się p. Budzyński nad tym zastanowi i wspomni na Szaloma Asza, który w r. 1920 pisał o polskiej armii jako o opryskach (za rządów sanacyjnych otrzymał tenże żydowin order „Polonia Restituta”, ale wtedy zastępcą ambasadora polskiego w Paryżu był p. Naftali Muehlstein).

Nie wiemy, co w r. 1920 robili honorowi oficerowie żydowscy, ale wartoby stwierdzić, na którym froncie... się bili. Boć przecie wiemy, jak żydzi frontu nie lubią. Dowiódł tego pewien pejsaty sympatyk rządu madryckiego, który pojechał do Hiszpanii... jako dostawca dla armii i czym prędzej wrócił do Polski, skoro ładną sumkę „uciulał”.

Dla czemu się więc bić? Na co jemu, po co to?

Koncentracja floty niemieckiej

Londyn, 28. 12. (PAT.) Według informacji z tutejszych kół politycznych na wody hiszpańskie udały się następujące okręty wojenne niemieckie: pancerniki „Deutschland”, „Admiral Scheer” krążownik „Köln” i dwie floylty torpedowców. Przypuszczają, iż okręty te skoncentrują się w pobliżu Bilbao, domagając się uwolnienia parowca „Palos”, schwytanego przez rząd baskijski.

Żydzi wyzwali na pojedynek posła Budzyńskiego za jego przemówienie sejmowe.

Warszawa, 28. 12. Pisma żydowskie podają następującą wiadomość:

„Kombatanci żydzi przesłali w dniu wczorajszym na ręce p. marszałka sejmowi następującą depezę:

„Do Pana Marszałka Sejmu!
w Warszawie.

Imieniem oficerów i szeregowych żydów, uczestników walk o niepodległość Polski, składamy na ręce p. marszałka gorący protest przeciw oszczerstwom, (?) rzuconemu z trybuny sejmowej przez posła Budzyńskiego, które stanowi pohańbienie pamięci poległych za Polskę towarzyszy broni i obrońców honoru polskiego żołnierza żydów.

Związek Żołnierzy Żydów, Uczestników Walk o Niepodległość Polski”.
Podpisany przez zarząd głównego: L. Bregman oraz prezisi okręgowych

związków: Leopold Spira, dr Zirler, Al. Nowik, St. Pflaum, inż. J. Lichtenstein, J. Goldberg i adw. H. Kanarek.

Protest ten został wywołany bezpośrednio następującym ustępem mowy posła Budzyńskiego: „Jestem antysemitą, gdyż jestem antydezertem, a każdy semita ucieka z pola walki”.

Poza tym zgłosili się dwaj sekundanci u posła Budzyńskiego, którzy zażądali od niego satysfakcji honorowej w imieniu pięciu oficerów-żydów.

„Bohaterstwo” żydowskich kombatantów zostało w ten sposób przez nich samych do reszty ośmieszona... Już to żydzi w roli bohaterów wojennych wyglądają naprawdę groteskowo.

Przemówienie posła Budzyńskiego, które wywołało żydowski gniew, drukowaliśmy w całości w numerze świątecznym „Dziennika Bydgoskiego”.

Konferencje w Berchtesgaden.

Berlin, 28. 12. W czasie Świąt Bożego Narodzenia przeprowadził kanclerz Hitler z członkami swego rządu w Berchtesgaden niezwykle ważne rozmowy. Wedle ogólnych przypuszczeń, pragnie kanclerz Hitler przy pomocy swej akcji w Hiszpanii wywrzeć na państwa zagraniczne silny nacisk w kierunku uzyskania kolonii. Nie ulega jednak kwestii, że właśnie w tej najczulszej dziedzinie natrafi on na zdecydowany sprzeciw W. Brytanii. Anglia nie przychyli się bowiem nigdy do niemieckich postulatów kolonialnych, których aprobatą oznaczałaby po prostu silne dozbrojenie Niemiec.

Hitler przeprowadzał w kwestii najważniejszych zagadnień niemieckiej polityki zagranicznej szczegółowe rozmowy z Goeringiem, Schachtem, Ribbentropem, Blombergiem i Fritschem, informując się również dokładnie o obecnym stanie rokowań włosko-angielskich.

Te niesłuchanie doniosłe konferencje w Berchtesgaden przyrównuje się w Londynie z decydującą radą koronną, jaka odbyła się w Poczdamie pod przewodnictwem Wilhelma II z końcem lipca 1914 r. w przeddzień wybuchu wojny światowej. Mimo Świąt Bożego Narodzenia toczy się więc obecnie ożywiona wymiana zdań pomiędzy gabinetami Londynu, Berlina, Paryża i Rzymu, a oczy wszystkich dyplomatów zwrócone są obecnie w stronę Berchtesgaden.

Anglia i Francja nie chcą dopuścić do opanowania Hiszpanii przez fałszyw, uważając, że będzie to równoznaczne z usadowieniem się Niemiec w Hiszpanii i Marokku. Z drugiej strony Niemcy nie mogą się zgodzić na opanowanie Hiszpanii przez komunizm i nie mogą porzucić rozpoczętej akcji, która już ich kosztuje miliony. Zdaje się, że przeciwieństwa są zupełne. Rozstrzygnięciem stanowisko Włoch. Te wyraźnie zdradzają ochotę do wycofania się z awantury i pragną porozumienia się z Anglią. Nie można jednak przypuszczać, aby Mussolini zgodził się na istnienie komunistycznej Hiszpanii.

Tak więc należy się spodziewać, że w praktyce obie strony będą pchały do Hiszpanii ludzi i pieniądze. Węzeł, który tam powstał, może być tylko przecięty mieczem. Rozmowy dyplomatów nie pewnie nie wskorają.

Dokoła Parylewiczowej.

Plotki, anonimy, a proces kiedy?

Dokoła przeciągającej się sprawy Parylewiczowej narasta las plotek i pogłosek.

Podobno śledztwo zakończone być ma w połowie lutego. Rozprawa odbędzie się wczesną wiosną i rzekomo ma być nie w Krakowie, lecz w Katowicach.

Prowadzący śledztwo sędzia Korusiewicz otrzymuje niezwykłą ilość anonimów, donoszących o nowych nadużyciach, związanych z aferą Parylewiczowej. W jednym wypadku natrafiono na autora anonimu, pewnego kupca z Rzeszowa. Dochodzenie ustaliło, że jego anonim miał charakter zemsty osobistej wobec pewnego adwokata krakowskiego i wobec tego wytoczono przeciw niemu dochodzenie.

Krają również najrozmaitsze pogłoski na temat politycznego tła i skutków afery Parylewiczowej.

Dokoła sprawy Wandy Parylewiczowej wytworzyła się istna epidemia anonimów. Ostatnio wpłynął do sędziego śledczego list zawierający wiadomość, iż jeden z rejentów w Małopolsce miał otrzymać notariat za pośrednictwem Parylewiczowej, za co jeden z krakowskich adwokatów miał jej wręczyć 500 zł. Jak ustalono, autorem anonimu jest b. wojskowy z Rzeszowa, trudniący się obecnie handlem. Przesłuchany w Rzeszowie w drodze rekwiizycji, autor listu podtrzymał wszystkie zarzuty, dodając jeszcze parę innych rewelacji. Sprawdzony do Krakowa zeznania swe powtórzył. Przy konfrontacji nie poznał adwokata, któremu zarzucił, iż w obecności Fleischlerowej wręczył 500 zł Parylewiczowej za notariat. Ponieważ w jego doniesieniu dopatrzono się różnych nieścisłości, prokurator wdrożył prócz autorowi anonimu dochodzenie o fałszywe oskarżenie, skierowane nie tylko przeciw owemu rejentowi, ale i rozmaitym urzędnikom sądowym.

Recepta oświetleniowa Nr. 5



Światło Osramówki chroni wzrok, polepsza wydajność pracy, daje zadowolenie. Do żyrandoli w pokojach mieszkalnych używajcie wewnątrz malowanych Osramówek na 40 i 65 Dlm. Jeszcze nigdy światło nie było tak tanie jak przy użyciu Osramówek.

OSRAMÓWKI-D

są znakowane w dekalumenach.
Wyrób polski

„Ogniskowiec” rozkopał mogiłę księdza-powstańca.

Sąd uwolnił dyrektora KAP'a, który ten wandalizm napiętnował.

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.). Swego czasu donosiła Katolicka Agencja Prasowa (KAP), że nauczyciel Anatoliusz Jamiński, członek Związku Nauczycielstwa Polskiego ze Seroczyna kazał dzieciom szkolnym rozkopać i zniwelować grób śp. ks. Lewandowskiego, straconego w Seroczynie Podlaskim przez władze carskie za udział w powstaniu 1863 r. Piętnując ten „niebывały wandalizm”, Kat. Ag. Prasowa dodała, że Jamiński uczynił to „prawdopodobnie z pobudek antyreligijnych”.

Nauczyciel A. Jamiński czuł się zarzutami tymi dotknięty i wytoczył dyrektorowi KAP'a ks. prał. Kaczyńskiemu oraz p. Matuszczykowi, redaktorowi „Wieczoru Warszawskiego” proces. Rozprawa toczyła się 22 bm. przed sądem okręgowym w Siedlcach i skończyła się uwolnieniem od winy i kary.

W toku przewodu sądowego ustalono na podstawie zeznań 26 świadków, co następuje:

Fakt rozkopania przez dzieci szkolne z polecenia p. Jamińskiego jako kierownika szkoły mogiły kapłana-powstańca został ponad wszelką wątpliwość potwierdzony.

Miejscowy proboszcz ks. Wróbel zeznał, że p. Jamiński po powrocie z kursu nauczycielskiego z Warszawy zaczął ujawniać tendencje antyreligijne, a m. in. wystosował list do ks. Wróbla, że występuje z Kościoła katolickiego.

Po zniwelowaniu mogiły ks. Wróbel i mieszkańcy Seroczyna oburzeni tym czynem zwracali się kilkakrotnie do p. Jamińskiego z żądaniem przywrócenia stanu pierwotnego, lecz p. Jamiński przeszedł nad tymi słusznymi żądaniem do porządku dziennego i dopiero po kilku miesiącach, gdy ukazały się wzmianki w prasie o jego niesłychanym postępku, położył na miejscu grobu płytę, ofiarowaną mu przez miejscowego właściciela majątku p. Wernera.

Sąd uniewinniając oskarżonych, podkreślił w uzasadnieniu ustnym, że na podstawie przeprowadzonych dowodów uznał, iż zarzuty postawione nauczycielowi Jamińskiemu zostały całkowicie udowodnione i dowód prawdy przeprowadzony.

Wyrok wywarł wrażenie na zgromadzonych licznie na sali mieszkańców Seroczyna oraz nauczycieli.

Nauczyciel Jamiński jest działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego.

Urząd długów państwa komunikuje, że w dniu 24 grudnia 1936 r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone nr. nr. 3272, 8305, 14666, 17587, 17671, 31787 i 35608.

**Kino
Kryształ**

5, 7, 9.

Niedowolnia ostatnia 2 dni
poniedziałek i wtorek
wyświetlamy bezkonkur.
komedię sezonu 1936 p.t.

Cyrk na Okręcie z Pat i Patachonem

czyli **Pasażerowie na gape**

w rolach głównych

pełną tryskającego
humoru, która oka-
zała się jako naj-
lepsza rozrywka dla
wszystkich. (24475

Nadprogram:
Najn. Tyg. Pata
Balet P. Arnella
tańczy Mazura, Po-
lonez i Złoty Łow.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 28 grudnia 1936 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Młodzianków, Wiktora.
Jutro: Tomasz bisk.
Wschód słońca o godzinie 8,11.
Zachód słońca o godzinie 15,52.

Stan pogody.

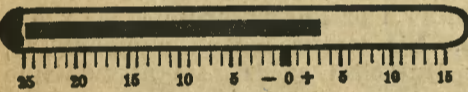
Naogół chmurno i mglisto.

Masy ciepłego i wilgotnego powietrza polarno-morskiego, posuwając się od północnego wschodu Polski, powodowały stopniowy wzrost zachmurzenia w większej części kraju, począwszy od Pomorza i Wielkopolski, miejscami z drobnym opadem. W południowych i południowo-wschodnich dzielnicach, dokąd jeszcze nie sięgał wpływ tych mas, utrzymywała się jeszcze pogoda słoneczna, choć już o zachmurzeniu wrażliwym. Podobnie do zachmurzenia, temperatura była większa na północnym zachodzie, obniżając się stopniowo ku południowemu wschodowi. O godz. 14 notowano: +4 stopni w Gdyni, +1 w Bydgoszczy, Krakowie i Warszawie, 0 w Wilnie, Lwowie, -1 w Brześciu, -2 w Pińsku, a -5 w Tarnopolu. Dziś rano w Bydgoszczy dżdżysto i pochmurnie.

Przewidywany przebieg pogody: Naogół chmurno i mglisto z drobnym gdzieniedzie opadem. We wschodnich dzielnicach i w górach nocą lekki mróz, dniem temperatura w pobliżu zera stopni, poza tym odwilż. Słabe wiatry zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



NOCNE DYŻURY APTEK od 28. 12. — 1. 1. 1937.

- 1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon 1467.
- 2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
- 3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUUM MIEJSKIE otwarte codziennie od godz. 9—16, w niedzielę i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna „Plastyków Bydgoskich”.

„**LEKTURA**” wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W poniedziałek „**POLSKA KREW**” Ned-bala.

„**WESOŁA LWOWSKA PALA**” W BYD-GOSZCZY.

Prawdziwą sensacją artystyczną w naszym mieście będzie jedyny występ „**WESOŁEJ LWOWSKIEJ PALI**”, pod kierownictwem i z udziałem Wiktora Budzyńskiego oraz znanych wykonawców programu polityczno-satyrycznego z pp. Władą Majewską, Aprikozenkrancem i Untenbaumem. W programie zatytułowanym „Coś nie coś... ta joj!”, znajdują się przebojowe produkcje, jak „Pan Stroń” (emeryt bez emerytur) Józef Wieszczyk (imitacje radiowe) W. Korabowski (parodie radiowe). Bogaty program składa się z II części i 16 numerów. Bilety po cenach od 1,— zł do 5,50 zł (z opłatami) nabywać można w kasie teatru. Jedynie to przedstawienie odbędzie się jutro we wtorek, dnia 29 hm.

SYLWESTER W TEATRZE.

Jedną z najmiłszych i najweselszych imprez sylwestrowych będzie niewątpliwie wielka rewia w II częściach i 20 obrazach najwybitniejszych współczesnych autorów i kompozytorów pt. „**NA BYDGOSKIEJ PALI**” z udziałem całego nieomal zespołu artystycznego oraz członków chóru Teatru Miejskiego w reżyserii M. Domoślowskiego i pod batutą K. Kuleckiego. W czwartek zatem dnia 31 hm. dwa przedstawienia o godz. 20-ej i 23 ej. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

Na marginesie.

Żydzi ciągle się żalą na swoje upośledzenie. Czy mają powody, czy nie — robią wrzask na cały świat i narzekają — na wszelki wypadek. O żydowskich „krzywdach” tyle się słyszy, iż mógłby na prawdę ktoś jeszcze pomyśleć, że się żydom uczelwie dobrano do skóry.

Żydowskie skargi są bardzo charakterystyczne. I tak żargonowy „Moment” zamieszcza artykuł pośła dra Gottlieba, w którym autor się skarży, że w nowym budżecie

„na ogólną sumę przeszło 2,25 miliona złotych wydatków przeznaczono na potrzeby wyznania żydowskiego za ledwie 182.760 zł. Suma ta przechodzi od wielu lat mechanicznie z jednego budżetu do drugiego. Nie wpływają na nią zmiany rządów i wybory sejmowe. Odnosi się wrażenie, jak gdyby o niej zapomniano, niby o starym gracie zarzu-

conym na strychu. Ogólna suma wydatków na cele wyznaniowe — pisze dalej autor — wynosi przeszło 22 miliony złotych, tj. przeciętnie 66 groszy na głowę ludności. Ale ludność żydowska otrzymuje tylko 6 groszy na głowę”. Jakby w odpowiedzi na głos p. Gottlieba, znajdujemy w narod. „ABC” następującą uwagę:

„Dawniej katolicki uniwersytet w Lublinie otrzymywał od rządu 40 tysięcy zł rocznie zapomogi. Od paru lat zapomoga cofnięto „ze względów oszczędnościowych”, chociaż dotąd daje się (ale już 50 tysięcy złotych) na żydowski jeżybot w Lublinie”.

Czy zestawienie tych dwóch notatek nie mówi samo za siebie?

Czy żydzi, robiąc tyle hałasu dokoła swoich rzekomych krzywd, nie nadużywają cierpliwości społeczeństwa polskiego i nie prowokują go do ostrzejszych wystąpień?

Święta w Bydgoszczy

pod względem przestępstw kryminalnych.

Jedynie złodzieje grasowali w różnych punktach miasta.

Jakie były rzeczywiste nastroje podczas świąt Bożego Narodzenia w Bydgoszczy, jak się prezentowało miasto i jego mieszkańcy? O tym bardzo ciekawe spostrzeżenia zrobił nasz znakomity felietonista w dzisiejszym „Pokłosiu świątecznym”, na które zwracamy uwagę naszych czytelników. Nie mniej ciekawym każdego, jak przedstawiały się minione dni świąteczne pod względem przestępstw kryminalnych, wypadków i pożarów. Otóż z prawdziwym zadowoleniem możemy stwierdzić, iż na szczęście — poza bardzo drobnymi, nieznacznymi wypadkami — poważniejszych nieszczęśliwych wypadków w Bydgoszczy nie było (a liczne zawarte śluby? — uw. zec.). Tak samo wyjątkowo nie notowano żadnych pożarów i nasi dzielni strażacy zasłużony mieli odpoczynek podczas świąt. Gorzej powiodło się jedynie policji. Złodzieje bowiem, grasujący podczas świąt w różnych punktach miasta, nie dali spokoju urzędnikom policji śledczej.

Już w dniu wigilijnym przyjechało do Bydgoszczy dużo złodziejaszków, korzystających z ogromnego natłoku klientów w poszczególnych magazynach, ażeby sprawić sobie na swój sposób podarki gwiazdkowe. Dzięki obserwacji tajnych agentów policyjnych, rozlokowanych w różnych częściach miasta i znających już typy złodziei, udało się kilku złodziei przychwycić na gorącym uczynku kradzieży podczas robienia „zakupów świątecznych”.

Korzystając z ciszy nocy wigilijnej na ulicach miasta, znany włamywacz Franciszek Cichy, zam. przy ul. Sieroczej 1, wytłukił wielką szybę w oknie wystawowym sklepu instrumentów muzycznych firmy Kielbich przy ul. Gdańskiej, ażeby wejść w posiadanie cennej bandonii wartości tysiąca złotych. Włamywacz zapomniał jednak o tym, że policja czuwa nawet i w nocy wigilijnej. Po zabraniu instrumentu muzycznego z okna wystawowego, złodziej począł uciekać, lecz czując na piętach po-

licjanta, porzucił na ulicy bandonię, utrudniającą mu ucieczkę, lecz niebawem został ujęty i noc wigilijna jak i święta spędził w areszcie policyjnym. Wybijając szybę, złodziej wyrządził p. Kielbichowi szkodę w wysokości 600 złotych.

Wielkiego włamania dokonali nieznani narazie sprawcy w nocy z pierwszego na drugie święto do składu reżnickiego p. Feliksa Łyskawego przy ul. Garbary 27. Po usunięciu żelaznych krat przy drzwiach wejściowych, złodzieje dostali się od frontu do składu, zabierając z sobą około 12 centnarów wędlin, wtem 150 kg wędzonych boczków. Wielka ilość skradzionych wędlin ogólnej wartości 1400 złotych wskazuje na to, iż szajka złodziei prawdopodobnie zajęła wozem i zabrała w ten sposób ogromną ilość wędlin. Śmiała kradzież spotrzeżono dopiero następnego dnia i wiadomono o niej policję śledczą, która czyni dochodzenia. Właściciel sklepu p. Łyskawa ubezpieczony był na wypadek kradzieży.

Tej samej nocy włamali się złodzieje do mieszkania właściciela domu p. Waldemara Greilicha przy ul. Św. Trójcy 35. Państwo Greilichowie wyjechali na święta i dotąd nie powrócili, tak, że nie zdołano ustalić, jakie przedmioty padły łupem złodziei i jaką przedstawiają wartość. Również w nocy z 1 na 2 święto włamali się złodzieje do mieszkania sierżanta-lotnika Rzeźnika przy ul. Chwyłowo 12. Na wszczęty alarm ze strony domowników, złodzieje zostali spłoszeni i uciekli, wyskakując z okna pierwszego piętra na ulicę. Jednego z uciekających włamywaczy udało się wywiadawcy policji śledczej przychwycić, drugi zaś zbiegł. Ujętym włamywaczem jest znany złodziej Henryk Łuczka z Bydgoszczy.

Poza tym notowano szereg innych usiłowanych włamań, udaremnionych wskutek spłoszenia złodziei. Jak widać, bilans świąt pod względem przestępstw kryminalnych w Bydgoszczy nie przedstawia się wesoło.

Z dobrych najlepsze
z prawdziwych najtańsze
KONIAKI
WINKELHAUSENA
ARVINE
JUBILEUSZOWY
MEDICINAL

Pokłosie niedzielne

Jedni westchną z ulgą, inni z żalem, jak tam komu wygodniej i przyjemniej — w każdym razie można będzie zebrać spora wiązkę gruntownych westchnień jako ostateczną pozostałość po świątach.

Święta były i przeszły. Możemy zerwać trzy czerwone kartki z kalendarza i ze smutkiem stwierdzić, że znowu trzy dni życia mamy poza sobą i dzień z dniem odpada z przeznaczonego nam ładunku. Odpadają dni zwykle obpadają dni świąteczne, pozostawiając po sobie mniej lub więcej dokuczliwy ślad.

Dużo było tych świąt i dużo można w nich było rozmaitych — dobrych i złych — rzeczy pomieścić. Jeśli chodzi o te gorsze rzeczy, to najprzód trzeba oddać, co się należy. — pogodzie.

Właściwie to nawet nie ma po co się złościć i denerwować. Natura pokazała swój bogaty repertuar szykan i represyj, jakimi dysponuje w stosunku do ludzi. Żeby to Boże Narodzenie było chociaż tylko po wodzie, jak to przepowiadały niektórzy, wleź na słowo świętej Barbarze. Oprócz wody i błota w dowolnych ilościach był też wiatr, huragan w wigilijny wieczór, na deser na dwie godziny delikatny przymrozek, a potem znowu deszcz i odwilż. Gdyby

kto chciał był w wigilijny wieczór czekać na tradycyjną pierwszą gwiazdę na niebie, byłby zginął marnie z głodu i wyczerpania. Gwiazdkę zgasił wiatr i zatopił deszcz.

Poza tym Boże Narodzenie było i po wodzie i po wódzie, która była ze względu na okoliczności łagodząca spożywana w miarę, choć w bardzo dużych ilościach. Było też Boże Narodzenie po pieniądzech, bo kto miał jakieś zasoby to je wydał do ostatniego grosza przed świątami, wskutek czego musiał pod choinką cienko śpiewać koledy, zamiast uczciwie grać w brydża po ćwierć grosza za punkt...

Pogoda była psia, a psy pewnie mówily między sobą, że — ludzka. Przez tę fatalną koniunkturę atmosferyczną ruch na ulicach był mniejszy, niżby się należało spodziewać. Wprawdzie widziało się parę niecodziennych twarzy, jako że natura ciągnie różne wilki do Bydgoszczy, ale jednocześnie sporo bydgoszczan wybrało się po szczęście w świat. Tym ryzykantem, którzy wyjechali szukać narcyzy i pokrewnych wrażeń w zakopiańskim błocie, zasyłamy na tej drodze wyrazy serdecznego współczucia. Jak sobie pościłili, tak się za swoje pieniądze wyspią. Ewentual-



nie na podtatrzańskich dancinych wytańca...

Przez trzy dni świąteczne działo się dużo różnych rzeczy. Działo się przeważnie w zaciszu domowym, to też trudno jest zrobić wylom w chińskim murze konspiracji i przejrzeć cudze tajemnice. Można się tylko domyślać, że wódka mimo narzekania na kryzys lała się normalnie i że w braku lepszego zajęcia ludzie się na prawdę weselili. Bo i cóż? Kryzys mamy co dzień, a święta tylko raz w roku. Więc każdy podpisał weksel, gdzie tylko mógł, i wyprawił gwiazdkę sobie i swoim najbliższym. Co jeszcze wyprawiano — to można znaleźć w kronikach policyjnych. W każdym razie na ogół zabawa nie wychodziła ponad zwyczajne wybujałości towarzyskie.

Robiono przez święta wszystko, co się w takich sytuacjach zrobić zwykło. Pełno było nie tylko w domach prywatnych (gość w dom — dług w dom!), ale i w lokalach publicznych. Teatr grał dla publiczności, do kin też się ludzie pchali. Robiono sobie też prezenty, czym nie należy się zbytnio martwić, bo bywa i gorzej.

Gdy świąt jest tak dużo, to niektórzy ludzie już zaczynają się nudzić i robią dla rozrywki różne, dziwne i skomplikowane rzeczy. Tym chyba należy tłumaczyć liczne śluby i wesela, które odbywały się pod choinką. Ciemny krajobraz miejski raz po raz urozmaicał wdzięczny obrazek okazałej karocy, zajeżdżającej z przedwojennym fasonem z powojenią młodą parą przed zakłady fotograficzne.

Ożenił się m. in. popularny poeta i malarz, któremu przyjaciele się przymówili taką depeşą:

Zycie miejcie kwieciste jak wiersze Turwida,
Świąt jak obraz Turwida niechaj wam się wyda,
I niech się to wypełni z pośród życzeń wielu,
Byśmy godnie popili na srebrnym weselu.

W każdym razie jednak święta to nie jest wcale aż tak zły wynalazek, jak mówią różni niedoświadczeni malkontenci.

(hak.)

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, zgadze, wymiotach, zawrotach głowy, bólach głowy, miganiu przed oczami, podrażnieniu nerwów, bezsenności, ogólnym osłabieniu, niechęci do pracy, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa pobudza do wypróżnień i ułatwia krwiobieg.

— **Osobiste.** Ksiądz radca Narcyz Putz w Poznaniu, pierwszy polski proboszcz parafii Najśw. Serca Jezusowego w Bydgoszczy, obchodził w tygodniu przedświątecznym 35-lecie swego kapłaństwa.

— **Miesięczne bilety tramwajowe** nabyć można w biurze Tramwajów przy ul. Dr. Em. Warmińskiego 8 (pokój 1) w czasie od godziny 8—15-tej względnie w Bydgoskim Oddziale Polskiego Biura Podróży „Orbis” przy ul. Dworcowej 2 w czasie od godz. 9 do 19-tej.

— **Zakończenie kursu mistrzowskiego.** Dnia 16 bm. odbyło się w szkole dokształcającej zawodowej w Bydgoszczy uroczyste zakończenie kursu przygotowawczego do egzaminu mistrzowskiego w zawodzie reżnisko-wędliniarskim. Kurs ukończyło i świadectwa uzyskało 48 kandydatów na mistrzów.

— **Biskupin w literaturze.** Na półkach księgarskich ukazała się przed paru dniami opowieść Antoniego i Marii Bechzyce-Rudnickich pt. „Dziw” (Warszawa, Dom Książki Polskiej) oparta na danych archeologicznych, dostarczonych przez wykopaliska biskupińskie. Wstęp do opowiadania napisał znakomity prehistoryk polski, prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr Józef Kostrzewski. Opowieść, wydana ozdobnie, zilustrował linorytami Tadeusz Cieślowski syn. Poza tym książka zawiera szkic o prasłowiańskiej osadzie bagiennej z przed 25 wieków w Biskupinie, pióra współautora opowieści, Antoniego Bechzyce-Rudnickiego, członka honorowego Polskiego Tow. Prehistorycznego, oraz dwie klisze z widokami z wykopalisk.

— **Ociemniali dziękują.** Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do urządzenia „Gwiazdki” członkom Związku Cywilnych Ociemniałych w Bydgoszczy, składa zarząd w imieniu naszych ociemniałych najgorętsze podziękowanie.

Światło.

Obrażeni „bohaterzy” żydowscy.

Mowa posła Budzyńskiego (dziennikarza z Łodzi) wywołała wśród żydów wielki popłoch. Nie dziwota, bo p. Budzyński zwrócił uwagę na zażydzenie naszych urzędów i takich instytucji jak Radio, (loteria) itd. Świeżo znowu na czele nowo stworzonej instytucji dla rozrachunków handlowych z innymi państwami stanął wysoki urzędnik ministerstwa przemysłu i handlu p. Siebeneichen (z dziada pradziada niewątpliwy „wschodni” człowiek). Najwięcej zabolalo żydów, że uważa ich niejako za urodzonych dezertów na przypadek wojny. Z tego powodu aż 5 oficerów rezerwy żydów wezwało p. Budzyńskiego na pojedynek, między nimi p. Otmar (co to za żydowski imię?) Berson, specjalista „Gazety Polskiej”, a więc organu do rządu zbliżonego, dla spraw bolszewickich.

Wszyscy chcą się bić z p. Budzyńskim... za obrażony honor żydowski. Oczywiście najlepiej by było, gdyby w kilku na jednego uderzyli, ale ponieważ bractwo jest honorne, więc chcą bić się... honorowo.

Takich chęcią zemsty palających Machabeuszów będzie pewnie więcej. Przypuszczalnie liczą na to, że p. Budzyński bić się z nimi nie zechce. Bo po co i o co? Trzeba posiadać żydowską **bezczelność**, żeby twierdzić, że p. Budzyński mówił nieprawdę. Przypomnijmy sobie komunikaty wojenne naszego sztabu generalnego z r. 1920, gdzie mowa jest o **żydowskich dezertach i zdrajcach**, którzy całymi kupami przechodzili do bolszewików. Nie byli to sami szeregowi. Inni masami uciekali do Gdańska, Niemiec i Austrii i jeszcze dalej w szeroki świat, aby tylko nie bić się za Polskę. A na Górnym Śląsku pod skrzydłami komisji międzysojuszniczej znalazły się tysiące uciekinierów żydowskich. Na terenach zajętych przez armię bolszewicką żydzi byli komisarzami, szpiegami i organizatorami ruchów antypolskich. Ich dziełem było ostrzeliwanie cofających się wojsk polskich. Niejeden żołnierz polski zginął od ich kul zdradzieckich i na niejednym oddziale naprowadzili bolszewików.

A ich cała robota nad stworzeniem „frontu ludowego” też niczym więcej nie jest, jak przygotowaniem przyszłych dezertów. Toć ich człowiek napisał wezwanie do żołnierza polskiego (Tuwim w żydowskich „Wiadomościach Literackich”) „Rznij karabinem o bruk”.

I członkowie takiego narodu śmiać mówić o obrażonym jego honorze! Czy można w ogóle obrazić naród, który wydał najwięcej komunistów, fałszerzy, handlarzy żywym towarem, przemytników i innych „specjalistów”? Niech się p. Budzyński nad tym zastanowi i wspomni na Szaloma Asza, który w r. 1920 pisał o polskiej armii jako o opryskach (za rządów sanacyjnych otrzymał tenże żydowin order „Polonia Restituta”, ale wtedy zastępcą ambasadora polskiego w Paryżu był p. Naftali Muehlstein).

Nie wiemy, co w r. 1920 robili honorowi oficerowie żydowscy, ale warto by stwierdzić, na którym froncie... się bili. Boć przecie wiemy, jak żydzi frontu nie lubią. Dowiódł tego pewien pejsaty sympatyk rządu madryckiego, który pojechał do Hiszpanii... jako dostawca dla armii i czym prędzej wrócił do Polski, skoro ładną sumkę „uciulał”.

Dla czemu się więc bić? Na co jemu, po co to?

Koncentracja flot niemieckiej

Londyn, 28. 12. (PAT.) Według informacji z tutejszych kół politycznych na wody hiszpańskie udały się następujące okręty wojenne niemieckie: pancerniki „Deutschland”, „Admiral Scheer” krążownik „Köln” i dwie flotylle torpedowców. Przypuszczają, iż okręty te skoncentrują się w pobliżu Bilbao, domagając się uwolnienia parowca „Palos”, schwytanego przez rząd baskijski.

Żydzi wyzwali na pojedynek posła Budzyńskiego za jego przemówienie sejmowe.

Warszawa, 28. 12. Pisma żydowskie podają następującą wiadomość:

„Kombatanci żydzi przesłali w dniu wczorajszym na ręce p. marszałka sejmowi następującą depezę:

„Do Pana Marszałka Sejmu!
w Warszawie.

Imieniem oficerów i szeregowych żydów, uczestników walk o niepodległość Polski, składamy na ręce p. marszałka **gorący protest przeciw oszczerstwu, (?) rzucanemu z trybuny sejmowej przez posła Budzyńskiego**, które stanowi pohańbienie pamięci poległych za Polskę towarzyszy broni i obrońców honoru polskiego żołnierzy żydów.

Związek Żołnierzy Żydów, Uczestników Walk o Niepodległość Polski”.
Podpisany prezes zarządu głównego: L. Bregman oraz prezesi okręgowych

związków: Leopold Spira, dr Zirlner, Al. Nowik, St. Pflaum, inż. J. Lichtenstein, J. Goldberg i adw. H. Kanarek.

Protest ten został wywołany bezpośrednio następującym ustępem mowy posła Budzyńskiego: „**Jestem antysemitą, gdyż jestem antydezertorem, a każdy semita ucieka z pola walki**”.

Poza tym zgłosili się dwaj sekundanci u posła Budzyńskiego, którzy zażądali od niego satysfakcji honorowej w imieniu pięciu oficerów-żydów.

„Bohaterstwo” żydowskich kombatantów zostało w ten sposób przez nich samych do reszty ośmieszona... **Już to żydzi w roli bohaterów wojennych wyglądają naprawdę groteskowo.**

Przemówienie posła Budzyńskiego, które wywołało żydowskie gniewy, drukowaliśmy w całości w numerze świątecznym „Dziennika Bydgoskiego”.

Recepta oświetleniowa Nr. 5



Światło Osramówki **chroni wzrok, polepsza wydajność pracy, daje zadowolenie. Do żyrandoli w pokojach mieszkalnych używajcie wewnątrz malowanych Osramówek na 40 i 65 Dlm. Jeszcze nigdy światło nie było tak tanie jak przy użyciu Osramówek.**

OSRAMÓWKI-D

są znakowane w dekalumenach.
Wyrób polski

„Ogniskowiec” rozkopał mogiłę księdza-powstańca.

Sąd uwolnił dyrektora KAP'a, który ten wandalizm napiętnował.

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.). Swego czasu donosiła Katolicka Agencja Prasowa (KAP), że nauczyciel **Anatoliusz Jamiński**, członek Związku Nauczycielstwa Polskiego ze Seroczyna **każal dzieciom szkolnym rozkopać i zniwelować grób śp. ks. Lewandowskiego, straconego w Seroczynie Podlaskim przez władze carskie za udział w powstaniu 1863 r.** Piętnując ten „niebывалы wandalizm”, Kat. Ag. Prasowa dodała, że Jamiński uczynił to „prawdopodobnie z pobudek antyreligijnych”.

Nauczyciel A. Jamiński czuł się zarzutami tymi dotknięty i wytoczył dyrektorowi KAP'a ks. prał. **Kaczyńskiemu** oraz p. **Matuszczykowi**, redaktorowi „Więzioru Warszawskiego” proces. Rozprawa toczyła się 22 bm. przed sądem okręgowym w Siedlcach i skończyła się **uwolnieniem od winy i kary.**

W toku przewodu sądowego ustalono na podstawie zeznań 26 świadków, co następuje:

Fakt rozkopania przez dzieci szkolne z polecenia p. Jamińskiego jako kierownika szkoły mogiły kapłana-powstańca został ponad wszelką wątpliwość potwierdzony.

Miejscowy proboszcz ks. Wróbel zeznał, że p. Jamiński po powrocie z kursu nauczycielskiego z Warszawy zaczął ujawniać **tendencje antyreligijne**, a m. in. wystosował list do ks. Wróbla, że **występuje z Kościoła katolickiego.**

Po zniwelowaniu mogiły ks. Wróbel i mieszkańcy Seroczyna oburzeni tym czynem **zwracali się kilkakrotnie do p. Jamińskiego z żądaniem przywrócenia stanu pierwotnego**, lecz p. Jamiński przeszedł nad tymi słusznymi żądaniami do porządku dziennego i **dopiero po kilku miesiącach, gdy ukazały się wzmianki w prasie o jego niesłychanym postępku, położył na miejscu grobu płytę, ofiarowaną mu przez miejscowego właściciela majątku p. Wernera.**

Sąd uniewinniając oskarżonych, podkreślił w uzasadnieniu ustnym, że na podstawie przeprowadzonych dowodów uznał, iż zarzuty postawione nauczycielowi Jamińskiemu zostały całkowicie udowodnione i dowód prawdy przeprowadzony.

Wyrok wywarł wrażenie na zgromadzonych licznie na sali mieszkańców Seroczyna oraz nauczycieli.

Nauczyciel Jamiński jest działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego.

Urząd długów państwa komunikuje, że w dniu 24 grudnia 1936 r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone nr. nr. 3272, 8305, 14666, 17587, 17671, 31787 i 35608.

Konferencje w Berchtesgaden.

Berlin, 28. 12. W czasie Świąt Bożego Narodzenia przeprowadził kanclerz Hitler z członkami swego rządu w Berchtesgaden niezwykle ważne rozmowy. Wedle ogólnych przypuszczeń, pragnie kanclerz Hitler przy pomocy swej akcji w Hiszpanii wywrzeć na państwa zagraniczne **silny nacisk w kierunku uzyskania kolonii**. Nie ulega jednak kwestii, że właśnie w tej najczulszej dziedzinie natrafi on na zdecydowany sprzeciw W. Brytanii. Anglia nie przychyli się bowiem nigdy do niemieckich postulatów kolonialnych, których aprobatą oznaczałaby po prostu silne dozbrojenie Niemiec.

Hitler przeprowadzał w kwestii najważniejszych zagadnień niemieckiej polityki zagranicznej **szczegółowe rozmowy z Goeringiem, Schachtem, Ribbentropem, Blombergiem i Fritschem**, informując się również dokładnie o obecnym stanie rokowań włosko-angielskich.

Te niesłychanie doniosłe konferencje w Berchtesgaden przyrównuje się w Londynie z decydującą radą koronną, jaka odbyła się w Poczdamie pod przewodnictwem Wilhelma II z końcem lipca 1914 r. w przeddzień wybuchu wojny światowej. Mimo Świąt Bożego Narodzenia toczy się więc obecnie **ożywiona wymiana zdań pomiędzy gabinetami Londynu, Berlina, Paryża i Rzymu**, a czy wszystkich dyplomatów zwrócone są obecnie w stronę Berchtesgaden.

Anglia i Francja nie chcą dopuścić do opanowania Hiszpanii przez faszystów, uważając, że będzie to równoznaczne z usadowieniem się Niemiec w Hiszpanii i Marokku. Z drugiej strony Niemcy nie mogą się zgodzić na opanowanie Hiszpanii przez komunizm i nie mogą porzucić rozpoczętej akcji, która już ich kosztuje miliony. Zdaje się, że przeciwieństwa są zupełne. Rozstrzygnięciem stanowisko Włoch. Te wyraźnie zdradzają ochotę do wycofania się z awantury i pragną porozumienia się z Anglią. Nie można jednak przypuszczać, aby Mussolini zgodził się na istnienie komunistycznej Hiszpanii.

Tak więc należy się spodziewać, że w praktyce obie strony będą pchały do Hiszpanii ludzi i pieniądze. Węzeł, który tam powstał, może być tylko przecięty mieczem. Rozmowy dyplomatów nie pewnie nie wskórają.

Dokoła Parylewiczowej.

Plotki, anonimy, a proces kiedy?

Dokoła przeciągającej się sprawy Parylewiczowej narasta jas plotek i pogłosek.

Podobno śledztwo zakończone być ma w połowie lutego. Rozprawa odbędzie się wczesną wiosną i rzekomo ma być nie w Krakowie, lecz w Katowicach.

Prowadzący śledztwo sędzia Korusiewicz otrzymuje niezwykłą ilość anonimów, donoszących o nowych nadużyciach, związanych z aferą Parylewiczowej. W jednym wypadku natrafiono na autora anonimu, pewnego kupca z Rzeszowa. Dochodzenie ustaliło, że jego anonim miał charakter zemsty osobistej wobec pewnego adwokata krakowskiego i wobec tego wytoczono przeciw niemu dchodzenie.

Krają również najrozmaitsze pogłoski na temat politycznego tła i skutków afery Parylewiczowej.

Dokoła sprawy Wandy Parylewiczowej wytworzyła się istna epidemia anonimów. Ostatnio wpłynął do sędziego śledczego list zawierający wiadomość, iż jeden z rejentów w Małopolsce miał otrzymać notariat za pośrednictwem Parylewiczowej, za co jeden z krakowskich adwokatów miał jej wręczyć 500 zł. Jak ustalono, autorem anonimu jest b. wojskowy z Rzeszowa, trudniący się obecnie handlem. Przesłuchany w Rzeszowie w drodze rekwizycji, autor listu podtrzymał wszystkie zarzuty, dodając jeszcze parę innych rewelacji. Sprowadzony do Krakowa zeznania swe powtórzył. Przy konfrontacji nie poznał adwokata, któremu zarzucił, iż w obecności Fleischerowej wręczył 500 zł Parylewiczowej za notariat. Ponieważ w jego doniesieniu dopatrzone się różnych nieścisłości, prokurator wdrożył różnic autorowi anonimu dochodzenie o fałszywe oskarżenie, skierowane nie tylko przeciw owemu rejentowi, ale i rozmaitym urzędnikom sądowym.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 28 grudnia 1936 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Młodzianków, Wiktora.
Jutro: Tomasza bisk.
Wschód słońca o godzinie 8.11.
Zachód słońca o godzinie 15.52.

Stan pogody.

Naogół chmurno i mglisto.

Masy ciepłego i wilgotnego powietrza polarno-morskiego, posuwając się od północnego wschodu Polski, powodowały stopniowy wzrost zachmurzenia w większej części kraju, począwszy od Pomorza i Wielkopolski, miejscami z drobnym opadem. W południowych i południowo-wschodnich dzielnicach, dokąd jeszcze nie sięgał wpływ tych mas, utrzymywała się jeszcze pogoda słoneczna, choć już o zachmurzeniu wrażliwym. Podobnie do zachmurzenia, temperatura była większa na północnym zachodzie, obniżając się stopniowo ku południowemu wschodowi. O godz. 14 notowano: +4 stopni w Gdyni, +1 w Bydgoszczy, Krakowie i Warszawie, 0 w Wilnie, Lwowie, -1 w Brześciu, -2 w Pińsku, a -5 w Tarnopolu. Dziś rano w Bydgoszczy dżdżysto i pochmurnie.

Przewidywany przebieg pogody: Naogół chmurno i mglisto z drobnym godziniegdzie opadem. We wschodnich dzielnicach i w górach nocą lekki mróz, dniem temperatura w pobliżu zera stopni, poza tym odwilż. Stałe wiatry zachodnie.



Nocny dyżur pełnią apteki: „Radziecka” (śródmieście), „Sw. Anny” (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19

REPERTUAR KIN:

As: „Będzie lepiej”.

Corso: „Potępienie”.

Mars: „30 karatów szczęścia”.

Świt: „Ciotka Karola”.

Ze Związku Weteranów Powstań Narodowych. Zarząd Rodziny Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 zawiadamia, że dnia 11 stycznia 1937 r. o godz. 19-ej w sali „Tivoli” przy ul. Bydgoskiej w Toruniu odbędzie się roczne walne zebranie, na które zaprasza się wszystkich członków związku.

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, zgadze, wymiotach, zawrotach głowy, bólach głowy, miganiu przed oczami, podrażnieniu nerwów, bezsenności, ogólnym osłabieniu, niechęci do pracy, naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** pobudza do wypróżnień i ułatwia krwiotętność.

— Biskupin w literaturze. Na półkach księgarskich ukazała się przed paru dniami opowieść Antoniego i Marii Bechzyc-Rudnickich pt. „Dziw” (Warszawa, Dom Książki Polskiej) oparta na danych archeologicznych, dostarczonych przez wykopaliska biskupińskie. Wstęp do opowiadania napisał znakomity prehistoryk polski, prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr Józef Kostrzewski. Opowieść, wydana ozdobiła, zilustrował linorytami Tadeusz Cieślowski syn. Poza tym książka zawiera szkic o prasłowiańskiej osadzie bagiennej z przed 25 wieków w Biskupinie, pióra współautora opowieści, Antoniego Bechzyc-Rudnickiego, członka honorowego Polskiego Tow. Prehistorycznego, oraz dwie klisze z widokami z wykopalisk.

Na marginesie.

Żydzi ciągle się żalą na swoje upośledzenie. Czy mają powody, czy nie — robią wrzask na cały świat i narzekają — na wszelki wypadek. O żydowskich „krzywdach” tyle się słyszy, iż mógłby na prawdę ktoś jeszcze pomyśleć, że się żydom uczciwie dobrano do skóry.

Żydowskie skargi są bardzo charakterystyczne. I tak żargonowy „Moment” zamieszcza artykuł pośła dra Gottlieba, w którym autor się skarży, że w nowym budżecie

„na ogólną sumę przeszło 2,25 miliarda złotych wydatków przeznaczono na potrzeby wyznania żydowskiego za ledwie 182.760 zł. Suma ta przechodzi od wielu lat mechanicznie z jednego budżetu do drugiego. Nie wpływają na nią zmiany rządów i wybory sejmowe. Odnosi się wrażenie, jak gdyby o niej zapomniano, niby o starym gracie zarzu-

conym na strychu. Ogólna suma wydatków na cele wyznaniowe — pisze dalej autor — wynosi przeszło 22 miliony złotych, tj. przeciętnie 66 groszy na głowę ludności. Ale ludność żydowska otrzymuje tylko 6 groszy na głowę”.

Jakby w odpowiedzi na głos p. Gottlieba, znajdujemy w narod. „ABC” następującą uwagę:

„Dawniej katolicki uniwersytet w Lublinie otrzymywał od rządu 40 tysięcy zł rocznie zapomogi. Od paru lat za pomocą cofnięto „ze względów oszczędnościowych”, chociaż dotąd daje się (ale już 50 tysięcy złotych) na żydowski jeżybot w Lublinie”.

Czy zestawienie tych dwóch notatek nie mówi samo za siebie?

Czy żydzi, robiąc tyle hałasu dokoła swoich rzekomych krzywd, nie nadużywają cierpliwości społeczeństwa polskiego i nie prowokują go do ostrzejszych wystąpień?

Z dobrych najlensze z prawdziwych najtańsze

WINKELHAUSENA

ARVINE JUBILEUSZOWY MEDICINAL

Oplątek policjanta w Toruniu.

W wigilię Bożego Narodzenia odbył się w koszarach policyjnych przy ul. Szczytnej w Toruniu tradycyjny oplątek.

W uroczystości tej wzięli udział pp.: insp. Nowodworski, komendant wojewódzki PP. na Pomorzu, prezydent miasta Raszeja, prok. Przybylski, wiceprez S. O. Krupka, starosta. Bruniewski, płk. Matzenauer, przedstawiciele żandarmerii i przedstawiciele prasy oraz oficerowie i szeregowi PP.

W licznych przemówieniach podkreślono, że policja toruńska stoi na wysokości zadania oraz wspomniano o

tych, którzy w czasie uroczystości musieli pełnić służbę. Podkreślono również ciężką służbę policjanta, który bez względu na porę dnia czy nocy, musi stać na straży życia i mienia obywateli, by spełnić ofiarne przyjęty na siebie obowiązek.

Skromną uroczystość zakończono tradycyjnym łamaniem oplątka, przy którym składano sobie życzenia.

Korzystając z okazji, redakcja „Dziennika Bydgoskiego” składa również serdeczne życzenia całej załodze policyjnej w Toruniu i w powiecie toruńskim.

Aż dwóch komisarzy policyjnych na wigili..

FALSZYWY ALARM O STRASZLIWYM MORDZIE. — TRUP ZNIKL BEZ ŚLADU. FANTAZJA PIJACKA I PŁO CHLIWA KOBIETA.

W dzień wigilijny policja toruńska została zaalarmowana, że na szosie prowadzącej z dworca północnego na Wrzosy dokonano mordu, a trup miał leżeć w rowie przydrożnym.

Na miejsce rzekomego mordu, natychmiast wyjechało 2 komisarzy i kilku policjantów. Gdy przybyli na miejsce wskazane przez „naoczego świadka” okazało się, że w tym miejscu nie ma żadnego trupa. Rozpoczęto gorączkowe poszukiwania, lecz bezskutecznie. Trup znikł bez śladu.

Ponieważ doniesienie wpłynęło telefonicznie aż z Wrzosów, z konieczności musiano udać się do samego „źródła”.

Po przybyciu na miejsce przeprowadzono dochodzenia i ustalono następujący stan faktyczny:

W kierunku Wrzos jechało na rowerach dwóch „zagazowanych” jegomościów do domu. Z przeciwnej strony do Torunia jechał na rowerze jakiś osobnik i w dodatku niewłaściwą stroną szosy. Pomimo sygnałów dawanych przez „zagazowanych” osobnik ten ani myślał zbroczyć z drogi. Wrzosiwanie chcąc nauczyć moresu dla przepisów policyjnych owego osobnika, postanowili go zatrzymać. W czasie, gdy ten podjechał

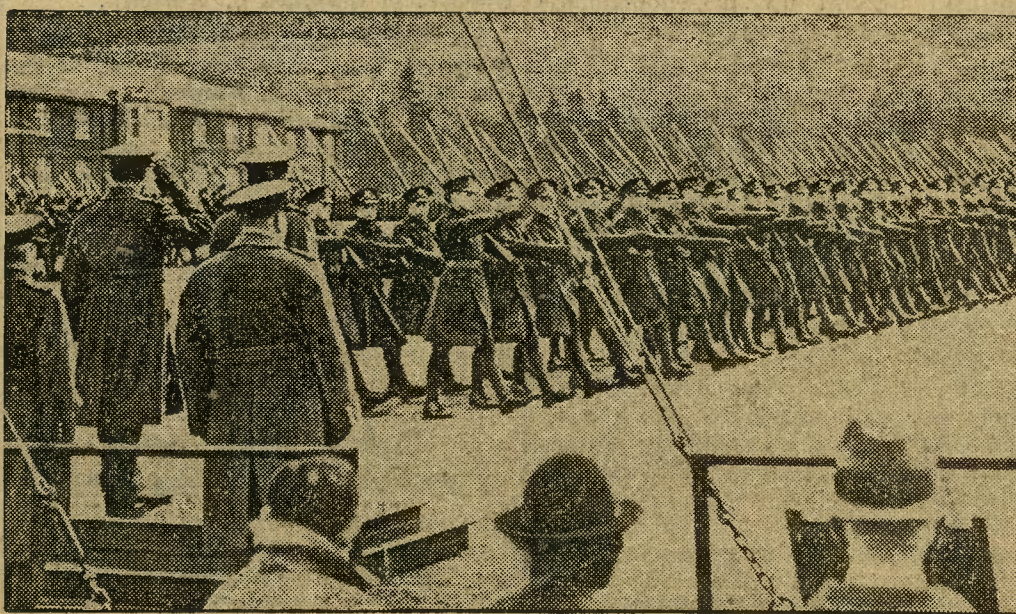
zupelnie blisko, jeden z nich uderzył złośliwego cyklistę za ucho tak silnie, że ten wpadł razem z rowerem do przydrożnego rowu, po czym odjechali dalej.

Świadcami całego zajścia był piekarz jadący z bułkami oraz pewna kobieta z Wrzosa, która szła w towarzystwie męża. Piekarz sądząc, że „zagazowani” jegomości są prawdziwymi handylami, podciął konia i uciekł. Niemniejże przerażenie wywołali i wśród spokojnych małżonków, którzy nie trując się sprawdzeniem, czy osobnik leżący w rowie jeszcze oddycha, pobiegli pędem do domu i powiadomili policję.

„Nieboszczyk” zaś widząc, że jego „nauczyciele” odjechali, wsiadł na rower i czmychnął z obawy, by przypadkiem nie powrócili.

Po stwierdzeniu faktycznego stanu rzeczy, złożono wizytę sprawcom zajścia. Policjanci ukazaniem się swym sprawili przykrość matce zainteresowanych, która z rozpaczy, że aż dwóch komisarzy policyjnych przybyło na wigilię, spoliczkowała jednego z nich. Wycofano się, nie chcąc zakłócać spokoju rodzinnego w czasie wieczoru wigilijnego.

Parada młodzieży lotniczej.



Marszałek lotnictwa angielskiego P. B. Joubert de la Ferte odebrał na lotnisku w Halton tradycyjną rewiew uczniów szkół lotniczych.

PRZECIW GRYPIE

ANGINIE CHOROBOBOM I PRZEZIĘBIENIA

PANACRIN

POLSKIE TABLETKI

W rocznicę powstania wielkopolskiego.

W dniu wczorajszym w bazylice św. Jana w Toruniu odbyło się dziekczynne nabożeństwo z okazji rocznicy powstania wielkopolskiego. Na nabożeństwo przybyli uczestnicy bojów o oswoobodzenie Wielkopolski i Pomorza, zrzeszeni w Związku Powstańców Wielkopolskich oraz liczni sympatycy.

Wieczorem w sali p. Kotkiewicza przy ul. Mickiewicza odbyło się zebranie członków Związku, poświęcone wspomnieniom z walk o niepodległość Polski oraz z powstania wielkopolskiego. Skromną uroczystość zakończono wspólną herbatką.

Z teki policjanta.

Dnia 23 bm. zgłoszono w Toruniu oraz w powiecie toruńskim 8 wypadków różnych drobnych kradzieży, z których 3 wykryto oraz spisano 3 doniesienia za przekroczenia przepisów polic. adm., 1 doniesienie za zakłócenie spokoju publicznego i 1 doniesienie z anielegalny ubój świń.

Dnia 23 bm. przytrzymano w Toruniu 2 osoby za kradzież, które odstawiono do Sądu Grodzkiego, 1 osobę za zebranie, którą odstawiono do Starostwa Grodzkiego, 1 osobę za uchylanie się od kontroli sanitarno-obycajowej i 1 osobę w podejrzeniu o uprawianie nierządu zarobkowego, które odstawiono do Starostwa Grodzkiego, 3 osoby w podejrzeniu o kradzież, które osadzono narazie w areszcie policyjnym oraz 1 osobę za nadużycie alkoholu, którą po wytrzeźwieniu zwolniono.

Dnia 23 bm. znaleziono w Toruniu portmonetkę z zawartością mniejszej gotówki, którą przesłano do Zarządu Miejskiego — biuro znalezionych rzeczy.

Złodzieje czuwali nawet w wigilię.

Sensacyjna kradzież motocykla.

W wigilię Bożego Narodzenia dokonano w Toruniu kilka śmiałych kradzieży.

Z sieni domu przy ul. Królowej Jadwigi ukradziono motocykl, własność mistrza rzeźnickiego p. Franciszka Smeji. W jaki sposób dokonano tej kradzieży na najruchliwszej ulicy w śródmieściu i w dodatku z domu, zamieszkałego przez samego właściciela, pozostaje narazie tajemnicą.

Drugiej śmiałej kradzieży dokonano w lokalu ZZZ przy ul. Strumykowej. W czasie, gdy mieszkańcy domu udali się na pasterkę, dokonano włamania do lokalu ZZZ i skradziono aparat radiowy, wartości 300 zł. Powiadomiona o kradzieżach policja wszczęła energiczne poszukiwania za złodziejami.

Mecz bokserski „Astoria” — „Gryf”.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 3 stycznia 1937 r. odbędzie się w ośrodku W. F. w Toruniu sensacyjny mecz bokserski, pomiędzy wicemistrzem Pomorza „Astoria” (Bydgoszcz) i WKS „Gryfem” (Toruń).

Zawody te zapowiadają się niezwykle interesująco ze względu na świetną formę zawodników „Gryfu”, którzy w ostatnich spotkaniach odnosili same zwycięstwa.

Najgorętsze miejsce na świecie leży w Persji.

Przez długi czas utrzymywano, że do najbardziej gorącego miejsca na świecie należy „death valley” — „dolina śmierci” w Kalifornii. Ostatnio ekspedycja naukowa sławnego geografii niemieckiego dra Stratil-Sauer'a zbadała, że najgorętsze miejsce na świecie znajduje się we wschodniej perskiej pustyni Lut. Temperatura w cieniu dochodzi tam do 60 stopni, bardzo często przekraczając nawet tę cyfrę.

Kino APOLLO
Kraśnińskiego 23, tel. 3495
Pocz. o. g. 5.10 pp. 7.10 i 9.15 w.

Dzisiaj w poniedziałek 28 bm. uroczysta premiera. Sukces sez. 1936/37.
Najbarwniejsze widowisko filmowe reżyserii Jamesa Whalla pod tytułem

MAGNOLIA

Wspaniały dramat o subtelnej i zajmującej treści. Kapitałna epizody! Przełotowa piosenki! W filmie udział biorą: znakomity balet, słynny chórzysta i muzyka oraz tłumy stat.

Obsada **Irena Dunne** Allan Jones
rekordowa i głośny baryton murzyn Paul Robeson.
Nadpr.: Nowy tygodnik i Kronika Pata.

Ostatnie wiadomości.

W Wilnie zostało zawieszono czasopismo p. n.: „Białoruska Krynica”, organ białoruskiego instytutu gospodarki i kultury oraz białoruskiej chrześcijańskiej demokracji. Białoruski instytut gospodarki i kultury decyzją starosty grodzkiego wileńskiego został zawieszony za działalność sprzeczną z interesem publicznym.

Zastrzeleni przy wieczerzy wigilijnej.

Zemsta synów za przegrany z ojcem proces.

Wilno. W noc wigilijną we wsi Czyżyny gminy olkienickiej dokonano zbiorowego zabójstwa tamtejszych pięciu gospodarzy, którzy padli zastrzeleni w momencie, gdy siedzieli przy wieczerzy wigilijnej.

Przed paru laty mieszkańcy wsi Czyżyny, dwaj bracia Jankowscy wszczęli proces z ojcem o pozostałą po matce ziemię.

Na skutek zeznań pięciu sąsiadów Jankowscy proces przegrali.

Po nieudanym zamachu na życie jednego ze świadków, Macieja Duducia, Jankowscy w obawie przed karą, uciekli do Litwy i z biegiem czasu zapomniano o nich.

W wieczór wigilijny, gdy Maciej Duduc siedział przy stole niespodziewanie otworzyły się drzwi i stanął w nich jeden z Jankowskich.

Przybyły błyskawicznym ruchem podbiegł do Duducia i na oczach całej rodziny strzelił do niego, kładąc go trupem.

Po dokonaniu zabójstwa Jankowski zbiegł do innego sąsiada, również świadka w jego sprawie i po rozprawieniu się z nim w podobny sposób, podążył z kolei do trzeciego świadka, którego również zabił.

W tym samym czasie drugi Jankowski, który wziął na siebie zabicie ojca i dwóch innych gospodarzy, dokonywał krwawej zemsty na drugim końcu wsi.

Ojciec Jankowskich uniknął śmierci tylko dzięki temu, że jako samotny był na wigilii u znajomych, natomiast dwaj gospodarze zamieszkali z tej strony wsi zginęli z ręki jego syna.

Po dokonaniu zabójstwa Jankowscy opuścili wieś i korzystając z nieopisannej paniki, jaka powstała w Czyżynach, zbiegli przez nikogo nie ścigani z powrotem za granicę litewską.

Na miejsce zbrodni wyjechała z Wilna władza sądowno-śledcza, które prowadzi dochodzenie.

Straszny wypadek na torze kolejowym w wigilię.

Maszynista wypadł z parowozu i poniósł śmierć.

(w) W wigilię Bożego Narodzenia, o godz. 15 na torze kolejowym Tczew-Bydgoszcz na km. 38,3 pomiędzy stacjami Terespol-Parlin wydarzył się krew w życiu ścinający wypadek, który pociągnął za sobą straszną śmierć maszynisty kolejowego, 39-letniego **Olińskiego Eryka**, zamieszkałego w Toruniu.

Tragicznie zmarły maszynista Oliński prowadził krytycznego dnia pociąg towarowy nr. 4486. Za stacją Terespol Pomorski zauważył, że przy parowozie nie działa należący prasa. Drobnym defektem ten zamierzał usunąć podczas jazdy i w tym celu, nie zatrzymując pociągu, wyszedł na zewnętrzną stronę parowozu. W tej chwili od strony Bydgoszczy nadjechał pociąg towarowy nr. 283, który porwał śp. Olińskiego i rzucił go na tor kolejowy. **Śmierć nastąpiła na miejscu.** Tragiczna śmierć maszynisty kolejowego, który nie doczekał się wieczerzy wigilijnej w gronie rodziny, wywołała wstrząsające wrażenie.

Trzęsienie ziemi w Japonii.

Tokio, 28. 12. (Pat.) Wczoraj rano około godz. 9 w pobliżu wyspy Niijima dały się odczuć gwałtowne wstrząsy podziemne. Trzęsienie ziemi, które trwało dość krótko, spowodowało zaważenie się licznych domów. Szczegółów narazie brak. Nie wiadomo, czy są ofiary w ludziach. Komunikacje telefoniczne i telegraficzne w wielu miejscach zostały przerwane.

„Jestem nieokrzesanym i niekulturalnym wieśniakiem“.

Szanghaj, 27. 12. Wracającego do Nankinu Czang-Kai-Szeka powitał owoacyjnie na lotnisku 200.000 tłum. Uwolnienie swo — oświadczył marszałek — zawdzięczam w dużej mierze odwadze i taktowi mej żony, Czang-Sue-Liang po przybyciu do Nankinu wystosował do Czang-Kai-Szeka pismo, w którym oświadcza: „Jestem nieokrzesanym i niekulturalnym wieśniakiem i dlatego popełniłem czyn nierozważny i zbrodniczy. Skruszony przybywam za panem do Nankinu, aby oczekiwać kary, odpowiadającej mej zbrodni. Przyjmę nawet śmierć, jeżeli będzie ona korzystna dla mego kraju. Niech pan nie da się odwieść uczuciom przyjaźni i traktuje mnie tak, jak zasłużyłem“.

Prasa chińska ocenia załatwienie sprawy jako zwycięstwo oświeconej opinii publicznej nad militarystem. Panuje przekonanie, że pozostanie Czang-Sue-Liang w Nankinie świadczy, iż pogodzenie się jego z Czang-Kai-Szkiem jest zupełne.

Zakończenie chińskiej rewolty odbyło się tak po „chińsku“, że żadna z wiadomości dostarczana w czasie jej trwania, nie pasuje do wyniku, pod postacią faktu, iż uwięziony nie tylko wyzwala się, ale jeszcze wraz z przeciwnikiem, bijącym się w piersi za popełnione błędy.

„Stracił twarz“ i jedzie do Europy.

Paryż, 28. 12. (PAT.) Korespondent w „Petit Parisien“ w Szanghaju donosi,

iż Czang-Sue-Liang prawdopodobnie wkrótce wyjedzie do Europy. Armia jego, według krążących pogłosek zostanie oddana pod dowództwem gen. Yen-Si-Czana. Czang-Kai-Szek zamierza obecnie spędzić jakiś czas w swej wiosce rodzinnej w prowincji Cze-Iang.

Kiedy rozpocznie działalność Studio Polskiego Radia w Bydgoszczy.

Warszawa, 28. 12. Jak się informujemy, nowozbudowane studio Polskiego Radia w Bydgoszczy ma rozpocząć swą działalność w dniu 3. I. 1937 r. Termin ten jeszcze nie jest jednak pewny.

ZAPOBIEGA ODMROŻENIOM RĄK KREM PRAŁATOW. PERFECTION

Profesor Leon Wyczółkowski nie żyje.

Bydgoszcz odda hołd pamięci wielkiego artysty.

Sztukę polską dotknął ciężki cios. W święta Bożego Narodzenia zmarł w Warszawie jeden z największych artystów-plastyków polskich doby obecnej ś. p. prof. Leon Wyczółkowski. Choć ze względu na poważny ostatnio stan zdrowia sędziwego artysty, zgon jego nie był ciosem nagłym i niespodziewanym, jednak wstrząs po jego śmierci jest ogromny.

Bydgoszcz jest zgonem prof. Wyczółkowskiego dotknięta bardziej niż reszta Polski. Prof. Wyczółkowski był szczególnie związany z naszym miastem. Mieszkając stale w Gościeradzu w powiecie bydgoskim, dał Bydgoszcz swoją sympatią. Muzeum

Miejskie ma specjalną salę poświęconą jego twórczości; obecnie rozpoczęły się przygotowania do wielkiej wystawy jubileuszowej na wiosnę. Poza tym staraniem Rady Artystyczno-Kulturalnej i Zarządu miasta Bydgoszczy ma wyjść wielka monografia-album p. t. „Wyczółkowski i las“.

Niestety, śmierć nie pozwoliła ś. p. prof. Wyczółkowskiemu doczekać wielkiej manifestacji artystycznej Bydgoszczy na jego cześć. Cześć tę Bydgoszcz była winna tym bardziej, że ś. p. prof. Wyczółkowski zamierzał obdarzyć nasze miasto wspaniałym legatem — swoimi cennymi zbiorami sztuki.

Doczesne szczątki ś. p. prof. Wyczółkowskiego przybędą do nas, by spocząć na cmentarzu parafialnym we Włocławku, wśród drzew, które tak ukochał i które tak pięknie umiał oddać. Bydgoszcz będzie więc miała sposobność oddać jeszcze hołd wielkiemu artyście.

Warszawa, 28. 12. W niedzielę o godz. 17.30 zmarł w Warszawie na skutek ciężkiego zapalenia płuc profesor warszawskiej akademii sztuk pięknych, Leon Wyczółkowski.

Zmarły liczył lat 84. Przy łóżu umierającego czuwała żona i przyjaciel — nadleśniczy inż. Szulislawski z Żołędowa. Zakończył życie jeden z największych współczesnych malarzy polskich, pejzażysta, portrecista, grafik, operujący w sposób znakomity wszelkimi technikami od akwaforty do litografii włącznie, na którego pracach wychowało się kilka pokoleń malarskich.

Śp. prof. Leon Wyczółkowski urodzony w 1852 r. w Miastkowie Kościelnym na Podlasiu kształcił się w latach 1869—75 w szkole rysunkowej Wojciecha Gersona.

W latach 1874—75 studiując artysta w monachijskiej akademii sztuk pięknych, a następnie w akademii krakowskiej u Jana Matejki. Po krótkim pobycie w Warszawie wyjeżdża na Podole i Ukrainę na 10 lat, skąd przywozi szereg znakomitych płócien Pejzażowych, jak „Kopanie buraków“, „Polów raków“ i „Rybacy“. W r. 1895 zamianowany został profesorem krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, na którym to stanowisku przetrwał lat 16 do r. 1911. W okresie wojny w r. 1916 śp. prof. Wyczółkowski wstąpił do legionów, gdzie powstał jego bogaty zbiór rysunków i autolitografii.

Od 1928 r. do 1934 r. mieszka w Poznaniu, w r. 1934 obejmując katedrę w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, mimo podeszłego wieku nie przerywając pracy do ostatnich niemal chwil życia.

Debiutuje w r. 1876 w krakowskim Tow. Sztuk Pięknych, w następnym roku wystawia pierwsze wielkie dzieło „Maryna Mischówna“, które przynosi mu ogromny sukces. Nicomal co roku wystawia coraz to nowe dzieła, utrwalające jego sławę. W 1904 r. wydaje pierwszą swoją tekę autolitografii. Od tego czasu nie zaniedbał pracy graficznej, wzbogacając sztukę polską świetnymi planszami od akwafort do litografii włącznie. Ostatnią wielką tekę pomorską, rysowaną na kamieniu wydał w r. 1931.

Obrazy śp. prof. Wyczółkowskiego zdobną galerie Krakowa, Warszawy, Lwowa, Bydgoszczy i Poznania oraz prywatnych zbieraczy.

Książę Bernard oficerem armii holenderskiej.



Naręczony holenderskiej następczyni tronu księżniczki Julianny mianowany został przez królową Holandii porucznikiem marynarki I klasy, kapitanem piechoty i rotmistrzem kawalerii holenderskiej. W związku z tym złożył książę Bernard Lippe-Biesterfeld przysięgę na wierność królowej. Uroczystość zaprzysiężenia księcia Bernarda odbyła się w obecności królowej i następczyni tronu

„nika żałobna.

Sp. Franciszek Orchowski.

pierwszy obywatel miasta Barcina.

W czasie świąt otrzymaliśmy z Barcina powiatu szubińskiego, smutną wiadomość: Zmarł, przeżywszy bogobojnie lat 73, śp. Franciszek Orchowski, patrycjusz — właściciel składu towarów kolonialnych, żelaza, domu zajezdnego itd. Od najmłodszych lat udzielał się śp. Franciszek Orchowski pracy społecznej, należał do wszystkich stowarzyszeń polskich, był nader czynny w Radzie Ludowej i pomagał przy organizowaniu władz polskich. Za to Mu cześć i chwala!

Nagły zgon zasłużonego inżyniera w Bydgoszczy.

W wieczór wigilijny zmarł nagle na udar mózgu zasłużony działacz społeczny i sportowiec, długoletni prezes Pomorskiego Automobilklubu śp. inż. Włodzimierz Stulgiński, Wiadomość o śmierci cenionego powszechnie obywatela bydgoskiego wywołała ogólny żal. Pamięci śp. inż. Stulgińskiego poświęcimy osobne wspomnienie pośmiertne w numerze jutrzejszym.

Obchody gwiazdkowe w Sokole III.

(jk) Sokół jako organizacja narodowa i katolicka pilnie przestrzega obchodzenie świąt i tradycji z niemi związanych. — Temi słowami zagał prezes Sokola III p. Urbański obchód gwiazdkowy tego gniazda, który odbył się w drugie święto w sali „Pod Lwem” o godz. 18. W zagajeniu powitał p. prezes przedstawiciela okręgu V p. Zółkiewicza, delegata naszej redakcji oraz drużyny i druhow, szczególnie zaś liczną zebraną młodzież. Przy pięknie przybranej i rześkiej oświetlonej choince odśpiewano wspólnie kolędy i połamano się opłatkiem, składając sobie z tej okazji serdeczne życzenia.

Bardzo miłe były popisy młodzieży. Deklamacje wygłosiły koleżanki: **Sikorska, Jesionowska, Gosieniecka, Gendekówna** i małe **Niwiński**.

P. prezes odczytał poza tym orędzie naczelnego kapelana związkowego. Wiele radości wywołał gwiazdor (p. **Gawroński**), który rozdał hojnie podarki gwiazdkowe. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem kolęd, po czym odbył się wieczorek taneczny.

Oplatki w K. S. „Kabel Polski”.

(jk) W obecności licznych członków i przy udziale dyrektora fabryki p. inż. **Bernarczyka** oraz doradcy techn. p. inż. **Schatauera** odbył się obchód wigilijny **klubu sportowego „Kabel Polski”** w drugie święto o godz. 17 w sali Resursy Kupieckiej.

Uroczystość zagał prezes klubu p. Jęczmyk, witając obecnych. Po wspólnym odśpiewaniu kolędy nastąpiło łamanie się opłatkiem i składanie życzeń. Podczas wspólnej kolacji kierownik sekcji piłkarskiej „Kabela” p. **Woźniak** wręczył p. prezesowi Jęczmykowi piękny **proporzec dla klubu**, ufundowany własnym sumptem. Zebrani powitali akt wręczenia hucznymi oklaskami. Na zakończenie obchodu wigilijnego chór klubowy odśpiewał kilka kolęd.

Ostatnia gwiazdka w Szpitalu Miejskim.

Już ostatnią gwiazdkę obchodzono w starym gmachu Szpitala Miejskiego przy ulicy Gdańskiej — jak podkreślił podczas swego przemówienia wstępnego dyrektor szpitalnictwa miejskiego p. **dr. Soboczyński**, na wczorajszym obchodzie gwiazdkowym, przygotowanym z niezwykłą starannością przez siostry szpitala. W tym pięknym obchodzie gwiazdkowym urzędowym dla chorych uczestniczyli ks. kanonik Schulz oraz pp. dr. Dziembowski, dr. Tomicki i dr. Nowakowski, oraz przedstawiciele prasy. Za serce chwyciły występy milej dziatwy z Szpitala św. Floriana, wruszające wszystkim uczestników obchodu i niekiedy rozwesalające chorych. Pod koniec obchodu w pięknych słowach ks. kanonik Schulz dziękował za ofiarną pracę siostrą i lekarzom. Wspólnym odśpiewaniem kolędy zakończono podniosły obchód gwiazdkowy. Siostry każdemu z chorych przygotowały różne smakołyki, tak, że każdy został obdarzony.

W Szpitalu Diakonisk.

Bardzo podniosły nastrój panował także na obchodzie gwiazdkowym urządzonym wczoraj o godz. 5 po południu w szpitalu im. Giese-Rafalskiej przy ul. Seminarnej. Na obchodzie tym byli obecni pp.: dr. Maryński, dr. Soboczyński i dr. Nowakowski. Zgromadzeni chorzy na korytarzu pierwszego piętra wysłuchali ciepłego i serdecznego przemówienia ks. prob. Skoniecznego, po czym słynny bydgoski chór chłopców odśpiewał kilka kolęd. Pod koniec obchodu dzieleno się opłatkiem, po czym rozdzielono podarki.

Wyszli z druku zeszyt 12 (grudzień)

„PRASA”

Miesięcznik Organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Treść zeszytu:

Artykuły:

- Andrzej Wierzbicki: — O współpracy prasy z naszym przemysłem i handlem.
- Józef Jakubowski: — O współdziałaniu prasy z samorządem gospodarczym.
- Wacław Fabierkiewicz: — Z zagadnień ubezpieczeniowych.
- Andrzej Czarnecki: — Prasa a kupiectwo.
- St. Zenon Zakrzewski: — Prasa polska instrumentem propagandy i reklamy.
- Marszałek Edward Smigły-Rydz. jako redaktor wydawca.
- Stanisław Kauzik: — Zagadnienia i informacje gospodarcze w prasie codziennej.
- Marian Grzegorzczak: — Prasa gospodarza w Polsce.
- Jan Kuczbicki: — Czynnik intelektualny w reklamie.
- Kazimierz Jabłowski: — Tajemnice skuteczności ogłoszenia prasowego.
- Franciszek Głowiński: — O wzmożeniu konsumpcji w Polsce.
- Jan Mokrzycki: — Prasa jako czynnik życia gospodarczego.
- Handel detaliczny a ogłoszenia prasowe.
- Sprawy kolportażowe.
- Dział informacyjny.
- Prasa Polskiego Związku Wydawców.
- Prasa Polska Zagranicą.
- Sprawy dziennikarskie.
- Informacje techniczne.
- Fr. Kuszi: Modernizacja starych maszyn.
- Kronika krajowa.
- Statystyka.
- Prawo a prasa.
- Prasa na szerokim świecie. (24159)
- Cena zeszytu 1.— zł. Prenumerata roczna: w kraju 10 zł. Do nabycia w administracji „Prasy”, w większych księgarniach i kioskach. (24356)
- Prenumerata roczna: w kraju 10 zł. zagranicą 12 zł. Adres administracji: Warszawa, Zgoda 8, m. 4, telefon 540-00. Konto rozrachunkowe Nr. 751, Warszawa 1. (24485)

— 5-miesięczny wieczorny kurs handlowy przy Miejskim Gimnazjum Kupieckim rozpocznie się około 10 stycznia. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat (ul. Jagiellońska 11, telefon 1661).

— „Noc sylwestrowa” Bydgoskiego Klubu Sportowego-Tennisowego w Kasynie Cywilnym zapowiada się atrakcyjnie, to też należy się liczyć z tym, że nikogo z sympatyków B. K. S. w gronie miłych gości nie zabraknie. Wstęp na zabawę tylko za okazaniem zaproszenia. (24485)

113 ślubów zawarto w Bydgoszczy podczas świąt!

Rekordowa cyfra, jakiej dotąd nie notowano w historii miasta.

Rok obecny jest dla Bydgoszczy pod wieloma względami rokiem pomyślnych dla miasta rekordów. Możemy być zupełnie spokojni, jeżeli chodzi o dalszy rozwój Bydgoszczy. Liczba urodzeń wzrasta, śmiertelność się zmniejsza, a liczba ślubów podnosi się gwałtownie. Szczególnie ostatnie święta Bożego Narodzenia wykazały, że wielu jeszcze jest w Bydgoszczy bohaterów, pragnących znieść słodkie (!) jarzmo małżeńskie. Nigdy bowiem nie notowano w dziejach naszego miasta tak wielkiej liczby zawartych ślubów, jak podczas ostatnich świąt.

Ze źródeł urzędowych dowiadujemy się, że w okresie świątecznym zawarto w Bydgoszczy ogółem — **113 ślubów**. Imponująca to cyfra. W niektórych kościołach udzielono przeciętnie **15-16 ślubów dziennie**. Dowiadujemy się ponadto, że w porówna-

Aparat radiowy kup tylko u fachowca!

Od nabycia dobrego odbiornika radiowego zależy w wielu wypadkach szczęście w rodzinie.

Dobry odbiornik upiększa wnętrze ogniska domowego, daje dużo radości, zadowolenia, a przede wszystkim kształci...

Dobry odbiór zależy jest od tysiąca okoliczności, które kształtują go dodatnio względnie ujemnie.

Nie wystarczy, że klient decyduje się na kupno drogiego lub taniego aparatu.

Powinnością jego jest, aby przed kupnem zażądał u fachowca, w sklepie radiowym szczegółowych informacji, gdyż kupno aparatu to rzecz zaufania.

Fachowiec po zbadaniu warunków odbioru i t. d. doradzi najodpowiedniejszy dla danego klienta odbiornik, wskaże jak umieścić antenę, przyjmie na siebie całkowitą odpowiedzialność za należyte działanie odbiornika.

Wszelkie drobne usterki usuwa natychmiast w mieszkaniu u klienta, nie narażając go nigdy na koszty i nieprzyjemności.

Aparat należy kupić tylko w firmie, która ma wybór, z przekonaniem, że polecany odbiornik jest najodpowiedniejszy.

Największy wybór, fachowa obsługa w firmie: B. Jączkowski, Bydgoszcz, Gdańska nr. 23, na składzie wszystkie typy odbiorników: Telefunken, Echa — P. Z. T., Elektrit, Philips i inne.

— W Sylwestra trudno się zdecydować, gdzie iść żegnać stary, a witać Nowy Rok. Koło przyjaciół i harcerzy 16-ki żeglarskiej zapraszają na swą zabawę sylwestrową, którą urządzają w czwartek, dnia 31 grudnia o godz. 20-tej „Pod Lwem”, ul. Marszałka Focha. Przygrywa doborowy zespół. Wstęp ściśle za zaproszeniami, które otrzymać można w firmie „Wistula”, ulica Grodzka 21. (24486)

Uwaga, pływacy Sokola III.

We wtorek 29 bm. odbędzie się w salce „Pod Lwem” nadzwyczajne zebranie sekcji pływackiej Sokola III.

24287)



31. XII 1936 r.

„RESURSIE KUPIECKIEJ!”

— **Osobiste.** W niedzielę 27 bm. w kościele parafialnym w Zydowie, pow. gnieźnieński, pobłogosławił ks. proboszcz Scherwentke związek małżeński między p. Zofią Nowicką z Bydgoszczy a p. Marianem Turwidem, profesorem Miejskiego Katolickiego Gimnazjum Żeńskiego w Bydgoszczy, wybitnym poetą, malarzem i działaczem kulturalnym w regionie wielkopolskim. Nowożeńcom Szczęść Boże!

Premiery kinowe.

„CYRK NA OKRĘCIE” z Patem i Patachonem

(kino „Kryształ”).

Już na pewien czas przed świętami krążyła uporczywie pogłoska po mieście, że kino „Kryształ” na pewno sprowadzi film z Patem i Patachonem. Przecież to należy już do tradycji tego kina, aby ci dwaj wesółkowie umiiliłi czas świąteczny publiczności bydgoskiej. Pogłoska zrealizowała się i oto wypełniona na każdym seansie widownia rozlega bezustannie huraganowym śmiechem. Obecne filmy a pierwsze duńskie, później angielskie, to wielka różnica.

Opracowanie techniczne, fotografia, udźwiękowanie i tempo akcji stoi na wysokim poziomie. Słowem obsadę i oprawę Pat i Patachon otrzymali doskonałą. Rzecz rozgrywa się na wielkim okręcie w drodze do Argentyny. Jako pasażerowie na gapę wytwarzają sytuacje pełne humoru, do czego dostrajono rytmiczną muzykę. Całość za tem bawi i to bawi szczerze, beztrudno. Nastrój świąteczny wywołuje występ zespołu na serbskich instrumentach „Bis”, który przed każdym seansem wykonuje wiązankę polskich kolęd. Poza tym nadprogram nowy tygodnik i piękne tańce: mazur i polonez w wykonaniu baletu Parnella.



(kino „Adria”).

I znów Franciszka Gaal zdobyła publiczność bydgoską swą wdziękami i talentem. Najnowsza jej kreacja nie ustępuje w niczym dotychczasowym sukcesom aktorskim w poprzednich filmach. Stworzyła ona własny typ dziewczęcia pełnego ekscentryczności, o pozornie nieosiągalnych celach, ale zdobywająca szczęście... W filmach Franciszki Gaal decyduje nie fabuła, nie treść, ale sposób opracowania filmu, inscenizacja, pomysły, sytuacje oryginalnie ujęte, a takich pomysłów i świetnych „gagów” w „Pannie Lili” jest mnóstwo. Gaal śpiewa przystym kilka piosenek z właściwym jej wdziękami i miłym głosem. Partnerem jest Hans Jaray i komiczny Szóke Szakall. Wogóle cały film skrzy się od humoru, sytuacji i słowa. Nadprogram ładna kolorowa kreskówka p. t. „Jak w bajce” i tygodnik.

PROGRAMY RADIOWE

Wtorek, 29 grudnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Kolęda. 6,33: Gimnastyka. 6,50: Muzyka (płyty). 7,15: Dziennik poranny. 7,25: Programy lokalne. 8,00: Przerwa. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Programy lokalne. 12,40: Dziennik południowy. 12,50: Programy lokalne. 15,00: Wiadomości gospodarcze. 15,15: Programy lokalne. 16,15: Skrzynka PKO. 16,30: Koncert w wyk. Małej Orkiestry P. R. z udz. „Czwórki radiowej” (refreny). 17,10: „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona w opr. Marii Kuncewiczowej. 17,25: V audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe Beethovena”. W programie sonata op. 24 F-dur. Wykonawcy: Tadeusz Ochlewski — skrzypce, Janina Ochlewska-Wysocka — fortepian. 17,50: „Zdrowia, szczęścia, pomyślności” — monolog Teodora Miaskowskiego — wypowiedź Teofil Trzcicki. 18,00: Pogadanka aktualna. 18,10: „Sport w miastach i miasteczkach” — pogad. wygl. L. Szumiewski (z Łodzi). 18,20: Programy lokalne. 18,50: Pogadanka aktualna. 19,20: Dyskutujemy: „Przyrodnik czy humanista?” — dyskusję zagał dialog prof. Romana Dybowskiego i prof. Michała Siedleckiego (z Krakowa). 19,20: „Z muzyki angielskiej”. Koncert w wyk. ork. A. Hermana (z Krakowa). 20,00: Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia w oprac. prof. Br. Rutkowskiego. 20,15: Ryszard Wagner: Uwertura i scena w grocie Venus z op. „Tannhäuser” (płyty). 20,40: Dziennik wieczorny. 20,50: Pogadanka aktualna. 20,55—21,00: Przerwa. 21,00: Koncert rozrywkowy muzyki węgierskiej w wyk. ork. salonowej rozgłośni budapeszteńskiej. (Transm. z Budapesztu). 21,45: „Współczesny humanizm w literaturze” — szkic literacki Stefana

Fiukowskiego. 22,00—23,00: Koncert rozrywkowy (transm. z Berlina). 23,00—23,30: Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

PROGRAM LOKALNY.

TORUN. 7,25: Para informacji. 7,30: Muzyka (płyty z Warszawy). 12,03: Pieśniarstwo Paryża. 12,50: Pomorska gazetka rolnicza. 13,00—14,00: Wszystkiego po trochu (płyty). 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Życie kulturalne Pomorza. 15,40: „Śnieg się pali” — słuchowisko dla dzieci młodszych Jadwigi Korczakowskiej. Wyk.: artyści Teatru Ziemi Pomorskiej i autorka. Udział biorą: Władysław Surzyński, Stanisław Miłski, Hanna Małkowska, Jadwiga Korczakowska i inni. 16,05: „Jak spędzić święto?” pog. krajozn. w oprac. H. Gąsiorowskiego. 18,30: Z utworów Józefa Haydna (płyty). 22,40: Muzyka taneczna z dancingu Cafe-Club w Warszawie.

ZAGRANICĄ.

19,00: Budapeszt. Koncert ork. policyjnej. 19,15: Luksemburg. Muzyka lekka. 19,10: Radio Romania. Muzyka kameralna i instr. dęta. 20,10: Deutschlandsender. Muzyka rozrywkowa. Leningrad. „Duch wojewody”, opera. 21,50: Hilversum I. Koncert orkiestrowy. 21,00: Symfonia nr. 9 Brucknera. 21,30: Monachium. Koncert orkiestrowy. 21,00: Praga. Utwory Prokofiewa. Wyk. kompozytor. 22,30: Deutschlandsender. Nocna muzyka. 22,40: Lipsk. „Taniec do północy”. 22,00: Luksemburg. Koncert radio-orkiestry. 23,00: Kopenhaga. Muzyka tan. 23,00: Monachium. Muzyka taneczna. 23,15: Tuluza. „Werther”, opera Massenet. 24,00: Luksemburg. Muzyka taneczna. 24,00: Sztutgart. Koncert nocny. 24,00: Tuluza. Orkiestra argentyńska.

„Dzieci szczęścia”



„Dzieci szczęścia” — to komedia w rodzaju, jakich jeszcze nie było. Reżyser Paul Martin stworzył coś nowego, zupełnie odbiegającego od zwykłego szablonu komedii filmowych, bądź też operetek. Bogata treść filmu, z życia amerykańskich reporterów, nadaje filmowi charakter obrazu międzynarodowego.

Szczęśliwie dobrana obsada — Lilian Harvey, Willy Fritsch, Paul Kemp i Oskar Sima w rolach głównych — wnoszą do filmu tyle życia, humoru i prawdziwego doświadczenia i są tak doskonale zgranym towarzystwem wzajemnej wyreki, że nawet szukając, trudno jest znaleźć jakąś usterkę w ich grze. Trzecim czynnikiem, który stawia ten film w rzędzie najlepszych komedii, jest doskonała reżyseria Paula Martina i muzyka Piotra Kreudera.

Film „Dzieci szczęścia” cieszy się nieślabnącym powodzeniem na ekranach zagranicznych i jest obecnie w Paryżu nakreślony w wersji francuskiej. Zagraniczna prasa nie ma dość słów na wyrażenie pochwały dla tego arcywesołego filmu.

Konkurs reklamowy firmy Bracia Matecy rozstrzygnięty. Przy udziale osób zaproszonych, m. in. przedstawiciela redakcji „Dziennika Bydgoskiego”, odbyło się dnia 24 grudnia wieczorem otwarcie tysiąca nadesłanych listów z odpowiedziami na stawione pytanie. Cena plaszcza wystawionego do konkursu w oknie Domu Towarowego Braci Mateckich wynosi **125,45 złotych**. Kolejność premii podamy w jutrzejszym numerze „Dziennika Bydgoskiego”.

— **Na bezrobotnych.** Zamiast kwiatów na grób śp. inż. Włodzimierza Stulgińskiego składają K. i M. Biergiel na pomoc zimową 20 zł.

— **Na biednych.** NN. na pomoc zimową 5 zł, na gwiazdkę dla biednych 5 zł.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Obchód gwiazdkowy gniazda naszego wspólnie z gniazdem I odbędzie się we wtorek 29 bm. o godz. 19 w Resursie Kupieckiej. Paczki celem wspólnego obdarowywania się, składać można poprzednio w sekretariacie lub w dniu obchodu pod choinką.

Uwaga, sokoli gniazda I.

Obchód gwiazdkowy drużyny starszej i nieczynnych odbędzie się jutro, we wtorek o godz. 19-tej wspólnie z gniazdem żeńskim w Resursie Kupieckiej. Uprasza się o jak najliczniejsze i punktualne przybycie.

Sokół V.

Chór śpiewaczy występuje dziś podczas obchodu gwiazdkowego Tow. Robotników parafii Św. Trójcy w sali p. Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej. Zbiórka o godz. 19 u p. Dzierżyńskiego. Uprasza się o punktualne przybycie.

Z życia towarzyszt.

Poniedziałek 28 grudnia.

Godz. 14,30: Związek Powstańców i Wojaków, placówka I — Macierz. Pogrzeb śp. druha Gintera z kaplicy cmentarza na Bielawkach. Komplet konieczny.

Godz. 20,00: Klub mandolinistów „Lutnia”. gning, ul. Długa 37.

Lekcja kursu gitarowego w hotelu Len.

Związek Pracowników Kupieckich, sekcja uczniów i uczennic handlu, przypomina o tradycyjnym obchodzie gwiazdkowym, który odbędzie się we wtorek 29 bm. o godzinie 20 w sekretariacie, ul. Jagiellońska nr. 10, na który szan. członków i sympatyków zaprasza zarząd.

Kat. Tow. Robotników Polskich parafii Św. Trójcy zaprasza swych członków i ich rodziny na obchód gwiazdkowy w poniedziałek 28 bm. o godz. 19 w sali p. Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej.

Bank Polski płać w dniu 28. 12. 1936 r.		
belgi belgijskie		89,30
liry włoskie		24,70
fłorony holenderskie		289,10
korony czeskie	5,27	17,50
szylingi austriackie	25,91	96,—
marki niemieckie	121,25	118,—
guldeny gdańskie	24,65	99,80
dolary amerykańskie	5,27	
dolary kanadyjskie	5,27	
funtów szterlingów	25,91	
franki szwajcarskie	121,25	
franki francuskie	24,65	

FORVIL PARIS ULUBIONY PUDER PANI

Szwajcar
kawaler z dobrymi świadectwami, szuka samodzielnej posady. Klemens Wiśniewski — Cichoradz poczta Dąbrowa Chełmińska. 13667

DACH NAD GŁOWĄ
MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Pokój (13639) utrzymanie całodzienne, telefon. Gdańska 62—5.
Pokój elegancki, Paderewskiego nr. 11/2. (13649)
Pokój (13647) niekrepujący, Pomorska 3

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.
2 i 1 pokojowe: kuchnią, Sniadeckich 13/1.
2 i 3 pokojowe: ul. Pomorska 26.
3 pokojowe: kuch., łaz., bal. Chwytwo 5 I piętro, Jagiellońska 7.
4 pokojowe: komf. Sniadeckich 42.
5 pokojowe: odremontow. Gdańska 86.
6 i 4 pokojowe wolne, Cieszkowskiego 11, m. 3. (13544)
Słoneczne (13406) 6 pokojowe, nadające się na biura od zaraz lub 1 stycznia, Sniadeckich 4.
1 pokój (24445) z kuchnią i wygodami, 1-sze piętro, po pełnym remoncie, wśród miasta, dla 1 lub 2 osób, do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Mieszkanie” do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54.
3 pokoje i kuchnia, Kozielskiego 28. (13656)

2 osoby utrzymaniem. Sniadeckich 31/2. (13641)
Elegancki pokój wynajmę. Sniadeckich 49/3. (13658)
Pokój (13646) utrzymaniem stałym, przyjezdnym. Gdańska 55—4.
Pokój duży, jasny, na biuro. Krasińskiego 4—2. (13645)

POŻYCZKI
Za pożyczkę 500 złotych da m całodzienne utrzymanie. Of. Dziennik pod „Jadłodajnia”. (24476)
RÓŻNE
Chiromantka przyjezdna, Pomorska 42, m. 1. (24433)
Obiady kolacje 2 dań 65 groszy. Pomorska 21. Jadłodajnia. (13643)
Za długi mojej żony Leokadii nie odpowiadam. Bronisław Karwecki. (13666)
Spółnika kapitałem 5000 poszukuje prosperująca fabryka czekolady, cukierków, wafli, wartości maszyn 15 000. Oferty filia Dziennika „Okazja”. (24498)
Ninoczka błagam zwiękaj ślubem kościelnym. Ryś. (13642)
Zgubiony dowód osobisty nr. 296, z dnia 9. 7. 31. wystawiony przez Zarząd Miejski w Fordonie, na nazwisko Jan Salaber, Fordon, unieważniam. (24483)

WINA
krajowe i zagraniczne
WÓDKI MONOPOLOWE
LIKIERY — KONIAKI
RUMY — ARAKI
poleca na Sylwestra po najniższych cenach (24455)
Otto JORTZICK
naprz. poczty **KORONOWO** telefon 33.

Skończył się wprawdzie jeden z najważniejszych okresów kampanii reklamowych-gwiazdkowych, — lecz nowoczesna reklama wymaga CIĄGŁOŚCI o ile ma być skuteczna. Już dziś trzeba pomyśleć o przyszłorocznej propagandzie: Nowy Rok - Sprzedaż inwenturowa - Białe Tygodnie i t. p. Tylko dobrze przemyślana i opracowana reklama odnosi pożądaną skutek, zwłaszcza wtenczas jeżeli powierzona będzie działowi ogłoszeń „Dziennika Bydgoskiego”.

POLECENIA
Szkieł taflowe butelki zielone i białe, balony, zamknięcia do butelek poleca Wielkopolska Huta Szkła Tel. 1325. (23335)
Kupcy Księgowość prowadzę — 6 złotych miesięcznie. — Mazowiecka 4—5. (13661)
SPRZEDAŻE
Zaprowadzony pierwszorzędny skład delikatesów, kolonialny, wódczany koncesją przyległym mieszkaniem centrum Bydgoszczy korzystnie sprzedam. Oferty filia „6000”. (13637)
Sprzedam dom piętrowy z zabudowaniem gospodarczym, kolonialka, restauracja, 25 mórg ziemi III kl, miasto powiat Wągrowiec. Najchętniej zamienię na 200 mórg pszennej rentowe. Zgłoszenia proszę kierować do administracji Dzien. „24489”. (24486)
Fortepian używany tanio sprzedam. Kaszubska 3L. (13668)

Kompletny nowy pokój jadalny nowoczesny garnitur klubowy tanio sprzedam. Oferty filia „Tanio”. (13638)
Mleczarnia Aleje Mickiewicza 3. (13594)
KUPNA
Poszukujemy kupna 1 silnika lypu „Diesela” do zapędu ro pa o mocy ca. 40 KM. używany lecz zachowany w dobrym stanie, gotowy do użyciu. Zgłoszenia prosimy kierować pod „C. T.” do administracji Dziennika Bydgoskiego z podaniem ceny oraz technicznymi danymi ofiarowanego obiektu. (24237)
POSADY WOLNE
Dziewczyna potrzebna od pierwszego. Adres filia Dzien. (13640)
Obciagaczka samodzielna, dobra siła potrzebna. Wytwórnia Cukrów, B. Dost, Jagiellońska 7. (13653)
Służąca potrzebna z gotowaniem. Gdańska 114, skład. (13652)
Pomocnica do składu potrzebna, pożądana pozamiejscowa. Bydgoszcz, Sniadeckich 39—3. (13662)
Fryzjerka (13659) potrzebna. Bocianowo 28.
Służąca (13660) gotowaniem. Matejki 5—3.
Ekspedjentkę doskonałą do piekarni i cukierni od 1 stycznia 1937 Oferty „Doskonała” filia. (24497)
Osoba samodzielna uczciwa, pracowita, dobrze gotuje, zaprawia, oszczędna, dobre świadectwa poszukuje posady. Filia „Dobra posada”. (13665)
MIESZKANIA SZUKA
Bezdzietne małżeństwo poszukuje 3 pokoj. mieszka. z kuchnią (ewtl. łazienka). Oferty pod „44”. (24494)
POSADY POSZUKUJA
Osoba samodzielna uczciwa, pracowita, dobrze gotuje, zaprawia, oszczędna, dobre świadectwa poszukuje posady. Filia „Dobra posada”. (13665)
POKOJU POSZUKUJA
Pokój (13664) umeblowany w pobliżu Aleje Mickiewicza z urządzeniem fortepianu poszukiwany. Wiadomość pod „H. 3881” filia Dziennika.

POKOJE WOLNE
Duży ładnie umeblowany pokój do wynajęcia. Warszawska 11, m. 6. (24470)
Pokój umeblowany, łazienka. Pomorska 54/8. (13650)
Pokój (mały) dla pana, oddzielne wejście. Świętojańska nr. 9, m. 4. (13651)
Pokój inteligentnym, Krasińskiego 4—2. (13644)

MATRYMONIALNE
Panna (24499) po trzydziestce, zapozna pana do lat 50. Oferty Dziennik pod „Gwiazdka”.

W Wigilię Bożego Narodzenia o godz. 20,20 zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach znośzonych z anielską cierpliwością, mój najukochańszy i nigdy nie zapomniany mąż, nasz najdroższy i najtroskliwszy ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i kuzyn ś. p.

Dr med. Stanisław Pilatowski

Radca Województwa Pom. w st. sp.

w 68 roku życia o czym donoszą w ciężkim smutku niepokieszeni

Zona, dzieci, wnuki i rodzina.

Chełmża, Gdynia, Poznań, Warszawa.

Eksportacja z domu żałoby do kościoła Pokatedralnego w Chełmży odbędzie się we wtorek, dnia 29 bm. o godz. 10-tej, po uroczystościach kościelnych oprowadzenie zwłok do Krzyża św., po czym pogrzeb o godz. 14-tej w Toruniu z przed cmentarza św. Jerzego do grobowca rodzinnego. (24470)

Dnia 25 bm. zasnął w Bogu zaopatrzony św. Olejami nasz najdroższy, najtroskliwszy ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier, wuj śp.

Franciszek Orchowski

przeżywszy lat 74.

Eksportacja drogiej nam zwłok nastąpi w poniedziałek, dnia 28 bm. o godz. 16-ej do kościoła parafialnego w Barcinie, pogrzeb dnia następnego o godz. 11-ej

Dzieci i Rodzina

Barcin, Międzychód, Warszawa.

(24468)

Dnia 25 grudnia 1936 r. zmarł w Panu po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami ś. p.

Włodzimierz Stulgiński

dypl. inż. Komunikacji, Prezes Pomorskiego Automobilklubu

W Zmarłym tracimy swego długoletniego Prezesa, wielce zasłużonego w rozwoju naszego Klubu i automobilizmu.

Cześć Jego pamięci!

Pomorski Automobilklub.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu starofarnym, ul. Grunwaldzka nastąpi w poniedziałek, dnia 28 grudnia br. o godz. 14,30.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Prezesa odprawione zostanie w dniu 30 bm. o godz. 9-tej w kościele Serca Jezusowego. (24466)

W pierwsze święto Bożego Narodzenia zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka i siostra śp.

z Walkowiaków

Maria Kozłowicz

Sodalis Marianus

w 52 roku życia. W smutku pogrążeni

mąż z dziećmi.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 28 bm. o godz. 3 po poł. z domu żałoby, ul. Poznańska 27. (24473)

ś. p. Swadziniak Ignacy

urzędnik P. K. U.

zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach w dniu 26 grudnia 1936 r.

W zmarłym tracimy sumiennego pracownika, dobrego obywatela i zacnego kolegę.

Powiatowy Komendant Uzupelnień Oficerowie, Podoficerowie i Urzędnicy (24490)

Kupna okazyjne i finansowania uskuteczniām.

Oferty pod „Kapitalista“ do Dzien. Bydg. (24461)

Geypci?



Znane EMSKIE PASTYLKI z prawdziwej naturalnej soli Emskiej tylko z marką ochronną.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

Generalny przedsi. (24457) H. Borkowski, Gdańsk.

Licytacja.
We wtorek, dnia 29 bm. o godz. 11,30 sprzedawane będzie mydło, klej skórnny, wapno gaszone, szczotki, okucia skrzyń, wyroby metalowe i smarownicze. Ekspedycja Towarowa Bydgoszcz. (24491)

Książkowy(a)
obeznany z wszelkimi pracami biurowymi, polskiej i niemieckiej korespondencji **potrzebny.** Oferty „1000“ Dziennik Bydgoski. (24482)

ZGUBY

Uprasza się osobę, która dnia 8 grudnia nocą pociągu osobowego Warszawa - Gdynia w okolicach Laskowic przywłaszczyła dwie duże i jedną małą walizę o zwrócenie znajdujących się w nich dwóch studenckich indeksów Nr. 9112, 9113, wydanych przez SGH Warszawa, notatek, fotografii pod adresem Wejherowo-Cementownia.

NERWOL
CHEMIKA DR. FRANCOIS
MACIERANIE
ITOUSUE JE PRZY:
REUMATYZMIE

KLUCIU Z POWODU PRZEZIĘBIENIA
POSTRZALE ISCHIASIE I T.P.
DO NABYCIA W APTEKACH
WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ:
APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW KOPERNIKA. ©

Obwieszczenie. Sąd Okręgowy w Bydg. Wyzd. Handl. postanowił w dniu 3/12. 36. po rozpoznaniu wniosku Landwirtschaftliche Spar-u. Darlehnskasse Mrocza, Spółdz. z nieogr. odpow. w Mroczy, po myśli art. 25. § 1 i 2 prawa o postęp. układ. I. W uwzględnieniu wniosku Landwirtschaftliche Spar-u. Darlehnskasse Mrocza Spółdz. z nieogr. odp. w Mroczy zast. przez zarząd a) Ernesta v. Lehmana, a) Henryka Bigalke, B) Roberta Schmidta i Oskara Reitera otworzyć postępowanie układowe nad majątkiem wyżej wymienionej firmy. II. Wyznaczyć jako Sędziego Komisarza Sąd Grodzki w Nakle zaś jako nadzorcę sąd. Dr med. Br. Nowarę w Mroczy, któremu poleca się niezwłocznie zjawienie się w Sądzie Grodzkim w Nakle celem złożenia przyrzeczenia. III. Wyznaczyć termin do sprawdzenia wierzytelności na dzień 15. stycznia 1937 godz. 11-ta i 29 stycznia 1937 godz. 11-ta w Sądzie Grodzkim w Nakle. IV. Wezwać wszystkich wierzycieli by przed upływem wyznaczonych terminów pod rygorem art. 148 pr. ukł. zgłosili swoje wierzytelności w Sądzie Grodzkim w Nakle w sposób określony art. 37 § 1 i 2 i 38 pr. o post. układ. (24493)

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IV Antoni Bączynski, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Pomorska 11 na zasadzie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 grudnia 1936 r. o godz. 9,30 w Bydgoszczy przy ulicy Chrobrego 22 odbędzie się licytacja ruchomości z wolnej ręki, oszacowanych na kwotę 902,00 zł, składających się z mebli, obrusów, dywaników, nakryć i kurtki z tym, że cena obowiązująca wynosi o jedną czwartą więcej od sumy oszacowania. Ponad to dnia 29 grudnia 1936 r. o godz. 10,30 w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 53 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z mebli, aparatu radiowego, 2 kilimów i 3 kuponów materiałów, oszacowanych na kwotę 932,00 zł, oraz dnia 30 grudnia 1936 r. w Bydgoszczy, ul. Pomorska 7 o godzinie 9,30 odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z urządzenia składowego, oraz artykułów galanteryjno-dewocjonalnych, oszacowanych na kwotę 599,00 zł. Ruchomości oglądać można w dniach licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Bydgoszcz, dnia 24 grudnia 1936 r.
Komornik A. Bączynski. (24492)

SPRZEDAŻE
Pianino
korzystnie odkupię. Łokietka 29--1. (24474)

Rower
nowy niedokończony sprzedam. Grunwaldzka 43, m. 2. (24479)

Repertuar kin bydgoskich
KRYSTALI: „Cyrk na Okręcie“ Pat i Patachon oraz nadprogram.
ADRIA: „Panna Lili“ z Franciszką Gaal i nadprogram.
APOLLO: „Magnolia“ z Ireną Dunne i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Moja gwiazdeczka“ z Shirley Temple i nadprogram.
REWIA: Pat i Patachon w Cyrku Sarana. Na scenie rewia świat. pt. Opłatek na wesoło.
BALTYK: „Młode orły“ i nadprogram.

Skład
kolonialny mieszkaniem, dobrze zaprowadzony, sprzedam korzystnie. Grunwaldzka 54, kiosk. (24478)

KUPNA
Motocyklowy
licznik i klakson elektryczny w dobrym stanie kupię zaraz. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Klakson“. (24367)

POSADY WOLNE
3 bufetowe
inteligentne, potrzebne do baru od zaraz. Pomorska 19. Zgl. od 19 wiecz. (24471)

Pomocnicę
domową z dobrym gotowaniem przyjmie od nowego roku Restauracja Aleksiewicz, Nakło. (24467)

Służąca
potrzebna. Podwałe 13, II p. (24481)

Akwizytorzy
energiczni do sprzedaży maszyn do szycia, radioaparatury i rowerów za Pożyczki Państwowe, poszukiwani na całą Polskę. Wysoka prowizja. Olbrzymie możliwości. Zjednoczone Składy Techniczne, Warszawa, Waliców 6. 23694

Przedstawicieli
do sprzedaży materiałów sukiennych oraz dywanów na raty poszukujemy. „Pomoc“, Lwów 15, ul. Cerkiewna 18. (24047)

Potrzebna (24487)
bufetowa restauracyjna, siła pierwszorzędna od zaraz. Kawiarnia „Bristol“ Grudziądz, Legionów 7.

Potrzebna
dziewczyna umiejąca gotować. Oferty filia pod „Uczciwa“. (24501)

Młynarski
czeladnik młodszy od zaraz potrzebny. Ronatowicz, Mogilno. (24500)

Zdolni
agenci do sprzedaży nieruchomości rolniczych, domowych po wsiach poszukiwani. Zgłoszenia: „Merkury“, Łódź, 6-go Sierpnia 41. (23491)

Agentów (23490)
chrześcijan do sprzedaży kos, brzytw i wyrobów włókienniczych po wsiach poszukujemy. Dobry zarobek zapewniony. Zgłoszenia: Łódź, skrytka 443.

Służąca
doskonała gotowanie, wszelkie prace, mała rodzina, dobre wynagrodzenie potrzebna. Adwokat, Przybyszewski, Inowrocław. (13583)

Kucharka (24467)
rutynowana z dłuższą praktyką do kuchni hotelowej potrzebna od zaraz. Zgłoszenia Hotel Wielkopolski, Nakło, Rynek 12.

Uczeń
piekarski potrzebny. Grunwaldzka 29. (24495)

Służąca (13648)
potrzebna. Pomorska 3.

Do baletu
potrzebne tancerki uczennice. Mazowiecka 11--13, Kosakowska. (13600)

POSADY POSZUKUJĄ
Keinera
potrzebujesz? zadzwoń 11-63. (24460)

Pragne
wyuczyć się branży piekarsko-cukierniczej. Fr. Kaźmierski, Dochanowo poczta Gorzyce koło Żni-na. (24318)

Laborantka
kartą rzemieślniczą przyjmie propozycję. Filia „Foto“. (13602)

DZIERŻAWY
Gospodarstwo
wyzdierzawię. Siedlecka nr. 48. (24430)

POKOJE WOLNE
Umeblowany
Piotrowskiego 6--9. (24472)

Pokój
umeblowany, Garbary 19, m. 15. (13654)

Pokój
Mostowa 3--5. (24502)

CUDOWNA POPRAWA.



— Mogę panią zapewnić, że za 3-4 dni pani mąż będzie pracował.
— To byłoby wprost cudowne, bo dotąd w ogóle nie chciał pracować.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. i lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.